



CZUWAJ

PISMO KREGU
INSTRUKTORÓW



DO DZIĘKU WYWIETRYB.FGG

HARCERSKICH im. A. MAŁKOWSKIEGO

"Harcerska brata wstała każdego innego harcerza" - ten zapis zniknął w 1964 roku z Prawa Harcerskiego. Tym samym odrzucono ideę braterstwa jako rzekomo skompromitowany relikwiarz skutołowego rodosodu harcersstwa. Pochodzenia jednak, na szczęście, nikt sobie sam nie wybiera. Przypominamy więc w tym numerze sylwetkę twórcy ruchu skutołowego. Niezależnie od oceny politycznych uwarunkowań Jego dzieła, musimy uznać wartość metody. Nie powstała ona z niczego, obrosła więc łodowi Robertowi Baden - Powell'owi / ale bez kadzidła, orzechowie, bo odbrązowiony ideał / za twórczą syntezę prób i przemyśleń pedagogicznych z przełomu stuleci. Jego metoda okazała się doprawdy fenomenem.

Siedzący o tym fakt korzystania z niej do dziś przez naszą organizację / choć niektórzy nie chcą się do tego przyznać/. Braterstwo jest jednym z głównych hasel dziedzictwa B - P. Jak realizujemy je w codziennym życiu harcerskim? Jak przystaje do niego szowinizm naszych szeregów, partykularne interesy hufców, brak szlachetnego "CZUWAJ" dla przechodzącego harcerza z inną ochotą? Zastanawiamy się ...

Przypominając to wszystko w "DZIUMOSLI HARCERSKIEJ / 22 lutego / życzymy naszym czytelnikom szczytów optymizmu w urzeczywistnianiu zawołania Baden-Powell'a : SZUKAJCIE PRZYJACIÓŁ !!!

REDAKCJA

TRADYCJE HARCERSKIE ?

Modne jest obecnie w naszej organizacji powoływanie się na tradycje harcerskie. O tradycjach mówią ci, którzy pragną w harcerstwie uodrobiających zmian, argumentami tradycyjności szermują także i ci, którzy na wszelkie reformy spoglądają niechętnym okiem. Ale gdybyśmy tak kiedyś spróbowali przywrócić do szara niejednego z takich dyskutantów - i zadali mu pytanie: no, dobrze - ale co właściwie druz rozumie przez tradycje harcerskie? - odpowiedzi mogłyby być najróżniejsze. I najdziwniejsze.

Aby nie być gołosłownymi sam przed niedawnym czasem podjęto zajęć pewnego kursu instruktorzkiego zadaniem jego uczestnikom pytanie właśnie w tym stylu: co właściwie stanowi harcerskie tradycje? Odpowiedziano mi różnie. Jedni stawiali znak równości między tradycją, a historią / "nie bardziej błędnego" - jak powiedział pewien klasyk filozofii... / Inni, manipulowali przykładami: walka o niepodległość, Szare Szeregi, patriotyzm, Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie...

Potem - po nieco bardziej analitycznej dyskusji - na ogół wycyfrowali się ze wszystkich stanowisk. No, bo rzeczywistość: patriotyzm, walka o niepodległość, organizacja konspiracyjna czasu wojny - wszystko to stały się ważnymi wysnówkami dziejów harcerstwa. Ale - czy tylko harcerstwa, czy rzeczywistość wyłącznie naszą organizację, nasz ruch miał monopol na patriotyzm, walkę itp? Oczywiście, że nie - zatem nie te elementarne stanowiska wyłącznie naszą specyfiką, naszą tradycją. A Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie? Nie trzeba nawet być dogłębnym znawcą historii polskiego harcerstwa, aby wiedzieć, iż tekst Prawa i Przyrzeczenia wielokrotnie ulegał zmianom / ile razy tego dokonywano - rzadko który historyk może na to pytanie odpowiedzieć / - i że wcale nie były to zmiany li tylko redakcyjne, ale głęboko seryto-ryczne: zmieniano przecież ideaty, zasady postępowania, a nawet, etyki harcerskiej. A skoro były takie zmiany i przemiany - czy można powiedzieć, iż w Prawie i Przyrzeczeniu leży sedno tradycji harcerskiej? cd. na s.3

CO TO TAKIE ??

RACJA NIEZAPLANOWANA CZYLI O METAMORFOZACH KONIUNKTURZE

Jak wymawewrować przeciwnika w dyskusji? Po prostu - pozwól mu wyjąć swoje stanowisko, odczekać a następnie przejąć jego argumenty jako własne i okazać się "bardziej postępowym". Dobrze jest jeszcze dodać trochę popularnych i modnych a demagogicznych hasel. Potencjalni swoiennicy wpadną w rozterkę ...

Takie refleksje nasuwają się po zapoznaniu z ogłoszoną w Notywach nr 9 / a dnia 1.03.81 r. / DEKLARACJĄ RUCHU " - PRZYRZECZENIE I PRAWO HARCERSKIE". Z posoru trudno jakkolwiek zarzucić hasłom tej deklaracji. Przecież wiele z nich sformułowałyśmy w programach Kręgów Instruktorzskich im. A. Małkowskiego. Dobrowolność, tolerancja, demokratyzacja - już te hasła wystarczą aby dotrzeć do uodrobiających awangardy i do twórców "konwersatorium" i skuszeron "Ruchu Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie" to za mało, oni są radykalniejsi - idą dalej! Deklaracja jest więc "bardziej postępową" / uokropienie su a. /

IV zbiórka

STR. 2

» Porozumienia «



10 - 11.05.80r. - we Francji w Vanducourt, odbył się kolejny Zjazd Walny ZHP we Francji.

Uczestniczyło w nim ponad 60 instruktoerek i instruktorów przybyłych z różnych stron Francji. Wśród zaproszonych gości uczestniczyli w Zjeździe m.in. Dr. Kaczorowski - Przewodniczący ZHP Posa Granicami Kraju oraz przedstawiciele Naczelnicstwa ZHP w Londynie. Delegaci przyjęli wniosek aby ZHP we Francji zgodził swoje przystąpienie do Kongresu Polonii Francuskiej - "POLONIA". Wybrano także nowe władze harcerskie we Francji: m. in. Przewodniczącą ZHP we Francji została Dama de Helena Karwińska, Komendantką Harcererek - hr. Ida Okusańsk, Komendantem Harcerzy - hr. Leon Sobola.

2.01 - w Warszawie odbyło się spotkanie kierownictwa Ministerstwa Oświaty i Wychowania z GZKMP. Tematem rozmów była rola organizacji harcerskiej w procesie wychowania, problemy kadry instruktorskiej oraz problemy młodzieży szkolnej i harcerskiej. Pełny tekst komunikatu opublikowano w "MOTYWACH" nr 2/ z dn. 11.01.1981r.

10.01 - w siedzibie NBS UJ odbyło się kolejne już spotkanie grupy inicjatywnej Ruchu Odnowy Szkół Średnich, na którym omawiano projekt nowej ordynacji wyborczej do Zarządów szkół średnich. Organizatorzy zaprosili przedstawiciela KIHAN, który na ich prośbę przedstawił cele i kierunki działania Kręgu fa. A. Małkowskiego oraz stanowisk KIHAN do Ruchu Odnowy Szkół Średnich.

16 stycznia 81 r. godzinie 18.00 w kościele św. Anny w Krakowie, ks. Kardynał Franciszek Macharek odprawił Mszę Świętą w intencji Andrzeja Małkowskiego i Olgi Branowskiej - Małkowskiej, założycieli Harcerstwa Polskiego. W trakcie obłektomastowego kazania czytany został fragment listu od Jana Pawła II podkreślającego wielką rolę jaką ma do spełnienia wśród młodzieży polskiej Harcerstwo. W mszy uczestniczyli obok pastorów, także licznie przybyli nauczyciele harcerskiej i instruktorzy. Bardzo wzruszającym momentem było odśpiewanie tradycyjnej modlitwy harcerskiej.

Wieczorna, dla godnego uczczenia 69 rocznicy Śmierci Twórcy Harcerstwa Polskiego i 2 rocznicy Śmierci Jego żony - anielskiej harcerstwa senkieligo - Krakowski Krąg Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego wraz ze współpracującymi go KPH zorganizował wesołą formę wystawowego przy ul. Mikołajskiej nr 3 dla młodzieży harcerskiej i sympatyków ZHP komunik.

Trzy szczerze wypełnionej sali, po tradycyjnym odśpiewaniu "Pranie ognisko..." - Dr. Bolesław Leonhard - wymieniły znawca i dziejopis Harcerstwa - wygłosił gawędę na temat: "Andrzej i Olga Małkowscy - twórcy Harcerstwa Polskiego".

Szczególne zainteresowanie zebranych wzbudziły zaprezentowane przez prelegenta unikatowe przedmioty odnoszące się do początków harcerstwa.

Drugim wydarzeniem wieczoru okazała się projekcja reportażu i kroniki filmowych z życia drużyn krakowskich, a także obraz zrealizowany w 1979 r. przez Harcerską Stację Informatyczną-Filmową krakowskiego Szczepu "SŁOWIKI" z pogrzbem Olgi Małkowskiej w Zakopanem. Reżytorem wieczoru wypełniły wspominki i tradycyjne piosenki.

26 - 28.01 - w Gdańsku odbyło się spotkanie zespołów Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" i Głównej Kwatery ZHP. przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania. W toku odbytego spotkania określono wspólne stanowisko w sprawach, mających zasadnicze znaczenie dla pełnej realizacji oczekiwaną przez społeczeństwo odnowy ZHP oraz pilniejszych współuczestnictwa w problemach istniejących ZHP i NSZZ Solidarność. Na zakończenie spotkania uczestnik wygłosił w imię strony **komunikat** wspólny Komunikat /pełny tekst i nastwiaka upomocionym przedmiotem all stron opublikowane w Motywach nr 5 z dn. 1.11.1981 r. i w tygodniku Powstanczym nr 8 z dn. 22 lutego 1981 r./.

W rozmowach czynnie uczestniczyli po stronie "Solidarności" instruktorzy KIHAN: hr. S. Czopowicz, hr. S. Parębski, hr. W. Urlik, p. hr. W. Woźniak, hr. P. Stawicki, hr. P. H. Wiśniewski i inni.

30.01 - w Warszawie w KC PZPR odbyło się spotkanie w-cy członka BP, sekretarza KC Komana Noy'a z Główną Kwaterą ZHP. W czasie spotkania Naczelnik ZHP Andrzej Ornat słożył informację o przebiegu dyskusji przed VII Zjazdem ZHP oraz przedstawił ta surty przesłania z Związku, które służą omacniadzu jego społecznego charakteru i konieczności spełnianiu oczekiwań dzieci i młodzieży.

W spotkaniu uczestniczyli także kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR - Jacek Maciszewski. Wtyle komunikat KPH z nowej strony budujemy, że w latach 1956 - 57 harcerskiż Roman Noy był Komendantem jednego z harców krakowskich.

14 - 15.02.81 r. - w Krakowie, w lokalu K.H. Krowczyński odbyła się IV Zbiórka Porozumienia KIHAN. W obradach uczestniczyło ok. 60 delegatów KIHAN z Chor. Łódzkiej, Janowa Wlkp, Chor. Gdańskiej, Parnowa, Bydgoszczy, Chor. Poznańskiej, Opola, Trzebnicy, Zakopanego, Gorzowa Wlkp, Torunia, Gliwic, Zyrardka, Nizkowskiej, Piekara, Myslowic, Estowic, Szczęśliwa, Siedlec, Chor. Krakowskiej, Wrocławia, Chor. Warszawskiej. Nie przybyli delegaci Kalisza, Starachowic, Ostrowca, Lublina, Zielonej Góry.

W trakcie Zbiórki m. in. podano aktualne dane istniejących KIHAN oraz o nowo organizowanych. Rada Porozumienia słożyła sprawozdanie ze swojej działalności; hr. S. Parębski przedstawił przebieg i wyniki przeprowadzonych przez GZKMP i Solidarność rozmów w Gdańsku. Delegaci zapoznali się z wynikami prac powołanych przez siebie komisji i przyjęli opracowane przez nie projekty Statutu, Przyrzeczenia i Prawa ZHP - które zostaną przedłożone przez delegatów KIHAN na VII Zjeździe ZHP. Na zakończenie Zbiórki Porozumienia ogłoszono KOMUNIKAT nr 4. (pełny tekst)

17.02 - w Bukowinie Tatrzańskiej zakończyła się II Zimowa Olimpiada Harca ZHP Kraków Śródmieście. Uczestniczyło w niej 59 harcerzy i instruktorów. Puchar komendanta kufca zdobył zespół "Gwarków", drugie miejsce zajęli druhowie z "Anty", trzecie z "Zasady 7". Indywidualnie w dwuboju szkolowym triumfowali: S. Lisicki /Watra/, M. Kujawa /D.H./, H. Gnojda /S. Walicki /ohaj/ z "Gwarków".

W Krakowie, w dniach 14 i 15 lutego 1981 roku odbyła się czwarta Zbiórka Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Uczestnicy Zbiórki wyrazili zadowolenie, że instruktorska dyskusja prowadzona na Konferencjach Sprawozdawczo-Wyborczych w harcach i chorągwach, znalazła już częściowy odzwierciedlenie w niektórych dokumentach i decyzjach władz ZHP.

Stanowisko Wydziału NSPS Głównej Kwatery ZHP ogłoszone w Motywach z dnia 23 listopada 1980 r. sygnalizowało możliwość zrewidowania wypracowanego modelu Harcerstwa.

Stanowisko Rady Naczelnej ZHP i Komisji Zjazdowej z dnia 5 grudnia 1980 r. pozwala oczekiwać uzdrowienia Związku.

Komunikat ze spotkania Zespołów Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" oraz Głównej Kwatery ZHP w Gdańsku w dniach 26 - 28 stycznia 1981 r. zawiera już konkretno uzgodnienie dotyczące naprawy Harcerstwa, wynikłe z postulatów społecznych. Porozumienia KIHAN ponownie traktuje ustalenia przyjęte w tym komunikacie i oczekuje ich pełnej realizacji.

Niepokoi nas jednak sytuacja, że w pracach Komisji Zjazdowych oraz w dokumentach przygotowywanych na Zjazd nie ma konsekwentnego odzwierciedlenia przyjętych wcześniej stanowisk i podpisanych porozumień.

Na Zjeździe Porozumienia uzgodniono projekty: Statutu ZHP orazarty Praw i Obowiązków Instruktorów; Prawa, Przyrzeczenia Harcerskiego i Zobowiązania Instruktorskiego, która zostaną przekazane VII Zjazd ZHP. Materiały te powstawały w Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego w Bydgoszczy, Chorągwi Gdańskiej, Gliwice, Gorzowie Wlkp, Kaliszu, Katowicach, Chorągwi Krakowskiej, Lublinie, Chorągwi Łódzkiej, Opolu, Ostrowcu, Chorągwi Poznańskiej, Starachowicach, Szczęśliwej, Parnowie, Torunia, Chorągwi Warszawskiej, Wrocławia, Zielonej Górze i Zakopanem.

Spodziewamy się, że VII Zjazd ZHP uwzględni oczekiwania instruktorów, którzy z całą troską o dalsze losy Harcerstwa poszukują dróg odnowy swojej Organizacji. Będzie to skłama na uniknięcie rozłamów w szeregach ZHP, ponieważ odnowa dokona się wewnątrz Związku, a nie tak jak to się odbywa w innych organizacjach młodzieży.

Wskazaniem wychowywanie młodzieży, a szczególnie harcerskiej, jest najwyższą potrzebą Kraju, albowiem: "...takie będą rzeczywiste życie jakich ich młodzieży chciano ...".

Kraków, dnia 15 lutego 1981 r.

Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego

Tradycje harcerskie

(ciąg dalszy ze s. 2)

Spróbujmy więc zacząć odpowiedzieć na pytanie pozytywnie /decyzyjnie bowiem szukaliśmy argumentów na "nie"/. Czyż może więc - a jeśli tak, to jakże - elementy harcerskiej tradycji, które tkwią w naszym ruchu chyba od jego zarania, przechodzą z harcerskiego pokolenia w pokolenie, stanowią jakąś trwałą i "rozpoznawalną" dziedziczkę Związku?

Tak, elementy takie na pewno są. Próbowałem niegdyś scharakteryzować się nad ich wyszukaniem, a potem sprycyzowaniem i sdefiniowaniem. I tak podczas długich spacerów po lasach /prawdziwy harcerski najłepiej wyczuwa, gdy jest na łonie przyrody, nieprzewodzą / donosił do takich oto wniosków:

Na tradycje harcerskie, tkwiące w harcerstwie już od samego jego powstania i kulturowane, świadomie lub mniej świadomie - przez kolejne pokolenia harcerskie, składają się trzy główne dominanty, a to:

1. bezinteresowna aktywność społeczna.
2. użycie wzorów.
3. tworzenie "własnego oblicza".

A teraz postaram się wytknąć i uzasadnić ten swój pogląd. Właściwie przede wszystkim:

ad 1/. - czyli bezinteresowna aktywność społeczna. To przecież nie innemu, jak od tek demna kulturowane w naszym ruchu harcerskim określone wzorce postępowania i zachowania. Różne nawiązywały: służba bliźniemu, dobry uczynek, akcja użyteczna, czyn społeczny itp. - nazwy - w różnych epokach - były rozmaite, ale sens ten sens bezinteresowna aktywność dla społeczeństwa, środowiska, otoczenia, dla drugiego człowieka i innych ludzi. To była nasza własna, harcerska specyfika, która istniała zawsze, wywarła charakterystyczne piętno na zasadach naszego ruchu - i stała się jego tradycją.

Następna - ad 2/. Dominante naszej tradycji, to użycie wzorów. I to dominante tkwi głęboko w naszym ruchu, choć także rozmaicie nawiązywały. Ale zawsze pozostał główny sens: zasada "starszego brata", dążenia do stopniowego samodoskonalenia drogą zdobywania stopni, sprawności czynnych pragnień wstąpienia - w ślad za tym, który są od nas starsi, lepsi, bardziej "harcerscy" i doświadczniejsi. Choć różnicę się to nawiązywało - ale harcerstwo zawsze użycie wzorów - i to nie tylko takich wzorów wydanym, teoretycznym - niedosiędnym, lecz wzorem samym i bliskimi wzorem "starszego brata harcerskiego", będącego zarówno bratem-opiekunem, zwierzchnikiem i przyjacielem, lecz również i konkretnym przykładem do naśladowania w dalszych rozwojowych etapach harcerskiej drogi. I to zasada użycia wzorów głęboko i trwale zakorzeniła się w naszym ruchu jako jego charakterystyczne cechy - i tradycją dominanta.

A tworzenie własnego oblicza - czyli ona dominanta ad 3/. Harcerstwo zawsze dążyło do indywidualizacji, wytworzenia własnych, przez siebie tylko wprowadzanych i kulturowanych form działania - zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Na tworzenie tego własnego oblicza składają się: umiarkowanie, odznaki, barwy, nazwy i inne drużyn, następów, a nawet szczepli i hufców, własne pieśni, własna literatura - a przede wszystkim własna oryginalna obrzędowość, które właściwie stosowana wyciska najjaśniejsze charakterystyczne "piętno" na "własnym obliczu" danego szczepli, drużyny, kręgu czy szczepli.

Czy istnieje zatem w świetle powyższych тез - niebodejka kulturowania tradycji na instruktorski użytek? Oczywiście, że istnieje. I chętnie możemy na ten temat pogawędzić przy następnej okazji.

JERZY PARZYŃSKI hnpL

"SZUKAJMY PRZYJACIOŁ"

Zapoczątkowany "krakowski listem otwartym" /patrz - "Motyw" Nr 45, z dn. 9 listopada 1980 r./ ruch odnowy harcerstwa nabiera rozmachu. W całym kraju odnajdują się w stutysięcioletnie tysięcy naszej instruktorów ci, którzy w działalności Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego widzą jedną z szans odrodzenia zapomnianych dziś fundamentalnych wartości Harcerstwa.

Znajemy sobie sprawę, że nasze wysiłki, tak w sferze proponowanego programu, jak i w jego kształcie organizacyjnym nie są jednolite. Wiemy, że obok nas działają i inni. Może z większymi doświadczeniami i pasją niż my.

Odnajdujmy się wzajemnie! Zapraszamy do współredagowania tego pisma, do szukania wspólnych dróg do harcerskiego ideału. Być może nawet niektórzy z Was zachcą działać w naszym Kręgu?

Czekamy Na Listy! Wasz adres "SZUKAJ" - Pismo Kręgu Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego, hm Krzysztof R. Krzyżanowski, Kraków, 30-124, ul. Ściechowskiego nr. 6/8



W trzecią rocznicę śmierci, 15 marca 1981 r. o godz. 8 rano w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej w Warszawie, zostanie odprawiona Msza św. w intencji s p

ALEXANDRA KAMIŃSKIEGO
BARMISTRZA

profesora Uniwersytetu Łódzkiego, pedagoga, historyka, żołnierza Armii Krajowej.

Do wspólnej modlitwy za duszę draha Aleksandra i w intencji umiłowanej przez niego młodzieży harcerskiej zapraszają

PRZYJACIELE I WYCHOWANKOWIE

Decyzja Rady Naczelnej ZHP jest sprzeczna z duchem przemian zachodzących w Kraju. Nieistniejące i groźne niebezpieczeństwa, którym być może nie będziemy w stanie zapobiec. Dlatego oświadczamy, że pełną odpowiedzialność polityczną za ewentualne skutki podjętej decyzji ponoszą władze Związku Harcerstwa Polskiego.

Warszawa, dn. 17. II. 1981 r.

Rada Porozumienia Kręgów Harcerskich
im. Andrzeja Małkowskiego

O ŚWIADCZENIE

Wykonując polecenie Zbiórki Porozumienia Kręgów Instr. Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego /Kraków, dn. 14 i 15. II. 1981 r./ Rada "Porozumienia" wyraża ubolewanie z powodu niezatwierdzenia "Porozumienia KIHAM" przez Radę Naczelną ZHP. Z ubolewaniem stwierdzamy, że Porozumienie KIHAM nie zostało zatwierdzone pomimo:

- istnienia podstaw formalnych, a to § 23 Statutu ZHP
- utworzenia prezydium w postaci Ogólnopolskiej Rady Studenckich Kręgów Instruktorów
- uznania przez władze ZHP pracy Kręgów Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego za ważny nurt w poprawie harcerskiego działania
- wykorzystania przez RN ZHP oraz Komisję Egzaminacyjną wydział organizacyjnych i programowych Porozumienia oraz przyjęcia konkretnych sformułowań z materiałów Porozumienia do projektów dokumentów na VII Zjazd ZHP.

- uznania przez Zespół GK ZHP prowadzący rozmowy z Krajową Komisją Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" /Gdańsk, 26-28. II

słuszności zatwierdzenia Porozumienia

- niedopuszczenia do rozłamów organizacyjnych w Harcerstwie w wyniku powstania Porozumienia.

Oświadczamy, że decyzja RN ZHP nie powstrzyma naszej pracy. Będziemy kontynuować podjęte działania oraz wzbogacać je o nowe przedsięwzięcia - zgodnie z przyjętymi w dn. 22. XI. 80 r. w Warszawie "Zasadami Porozumienia".

Dwaliśmy, że nikt nie ma wyłącznego prawa do stanowienia o odnowie w ZHP. Próba ograniczenia pracy nad odnowieniem Harcerstwa jedynie do działań w ramach aktualnych struktur i pod przewodnictwem władz ZHP nie poioda wiarygodności i społecznego uwierzytelnienia. Z przykrością przypominamy, że w imieniu władz Związku spoczywa odpowiedzialność za obecny stan Harcerstwa.



ZAPOMNIENIE O ISTOCIE HARCERSTWA

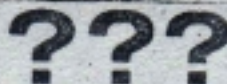
"Tu właśnie leży najważniejszy cel skautingu - wychowywać pamiętajcie, nie nauczać! Leży wychowywać, to jest nakłaniać chłopca, by sam dla siebie, z własnej ochoty uczył się tego, co będzie mu potrzebne dla rozwoju wewnętrznego. Wychowanie polega na budowaniu charakteru i na tworzeniu człowieka, każdego z osobna." Czy ktoś pamięta jeszcze te słowa i jak wielu jest jeszcze instruktorów, którzy mogą o sobie powiedzieć, że ich działanie spełnia tę rolę, jaką wyznaczył dla organizacji skautowej Baden Powell, a jaką przejęli pierwsi polscy instruktorzy z Andrzejem Markowskim na czele?

Żyje się w tej chwili spory wódkę harcerstwa, wiele jest wytyczonych już przez różne środowiska dróg najgłębszych przywrócić zagubione dawne wartości, wiele mówi się o konieczności zmian statutowych, metodycznych, ogromnie dużo o programowych. I choć doprawdy wierzę głęboko, że każdy świadomy swej wielkiej, lecz jakże odpowiedzialnej roli społecznej instruktor rozumie, iż podstawą i rdzeniem wszelkich naszych poczynań muszą być sprawy wychowawcze, to jednak obawiam się, abyśmy w praktyce dla naszego Ruchu dłużej nie zapomnieli o tej istocie harcerstwa, jaką jest wychowanie. Bo jakże zapomnieli o tym całkowicie na forum władz związkowych, nie jest jeszcze powodem do rozpaczy - co najwyższy smutek, gdyż jest to nasze "na dole" sądzanie. I poza tym nie bardzo wierzę, abyśmy z perspektywy ul. Komonickiej czy Karłowickiej można było dostrzec rzeczywiste problemy harcerska - skoro "mamy" tylu harcerzy! Jeżeli przez całe lata robiło się wszystko aby harcerstwo unasowić, scentralizować, statutować, odmundurować - to nie sądzimy, że naraz wszystko się odwróci jak za dotknięciem pryzmatu "szarodziejkiej różdżki", choćby różdżka ta miała dla niektórych form kija.

Skoro zapomnieli o wychowaniu w Głównej Kwaterze i K. Chorągwi, to nie oznaczają to jeszcze, że zapomnieli o tym wolno nam było w drużynach i szczeplach. Wiemy z doświadczenia, że ZHP jest jedyną organizacją młodzieżową w naszym kraju w której władze nie są w stanie dokładnie sprawdzić co się dzieje w jej ogniwach podstawowych - po prostu dlatego, że się nie tylko coś dzieje, ale i bardzo wiele!

Jeżeli szczeplowy wiedział do brzo co chce osiągnąć, jeżeli miał dobrą kadrę i był "fanatykiem" - a historia uczy, że wielkich rzeczy dokonywali zawsze "fanatycy-anatery" a nie "statutowy" zawodowy /statystyczny i umiarkowanie sabinia spontaniczną aktywność i chęć tworzenia nowego/, to taki szczeplowy mógł robić "na swoim podwórku" co tylko zechciał, a jego komenda hufca była w błogim przedświadczeniu, że wszystko i gdzie zgodnie z ogólnym planem

Hufcowy wierzył lub udawał, że wierzył, nauczyciele nie zabierali głosu - bo byli neutralni i w ogromnej większości mają mieszane pojęcie o istocie harcerstwa, rodzice oceniali wartość zbiorów i programu przez zadowolenie dziecka. I nikt bez specjalnego wysiłku nie mógł zakłócić tej sytuacji - bo jeśli w końcu przychodziła wizytacja do szczepla, to wystarczyło sprytnie podszepnąć instruktorom co i jak mają mówić i już wszyscy byli zadowoleni. W ten właśnie sposób ratowano w Związku na jego najniższych szczeblach to co jest najważniejsze, wychowanie, ale ratowano za cenę... podwójnej moralności kadry instruktorskiej! Sam pamiętam dobrze jakie miałem zawsze problemy: kogo z młodzieży już wciągnąć w ten proceder, a kogo przedstawić jeszcze na jakimś czas młodzież chętną? Było to paskudne, ale jeżeli tylko rzeczywiście się za to cenę można było wychowywać w duchu słów B-P, przytoczonych na początku moich rozważań, i jeśli szczepl czy jakaś drużyna brudziła sumienie swych najstarszych instruktorów dla faktycznie wzniesionych celów, to usprawiedliwian takie postępowanie. I chociaż z jednej strony łatwo było wpaść w pułapkę szwajcarskiego sakramentu i stracić wiarygodność instruktorską, a z drugiej - daleko widemo, że wiele szczeplów kłamało nie tyle dla pięknych idei, lecz dla pokrycia swego organizacyjnego bezwładu i pustki programowej - to przecież wielu instruktorów robiło to z pobudek o paradoksalne - ideowych!



Ale jak tu pogodzić ową jedyną możliwą do realizacji drogą, dzięki której wielu instruktorów mogło pracować z młodzieżą, nie odstępując od zasad, które uważali za konieczne dla utrzymania ducha harcerskiego z takimi oto słowami cytowanego już Skauta Kancelnego: "Dla drużynowego jest najważniejszą rzeczą, aby posiadał przede wszystkim pełne zaufanie chłopca i był z nim na stopie starszego brata - wtedy obaj mogą mówić otwarcie." Oto paradoks: trzeba kłamać by móc mówić prawdę! Ale ileż dla wrażliwego instruktora - wychowawcy jest tu moralnej dwuznaczności!

Nie oczekujemy więc od naszych władz niczego innego jak tylko zdjęcia z nas ciężaru konieczności kłamstwa. Bo ludzie starzy mogą sobie wytrząsnąć ową konieczność sta dla dobra, ale przecież i młodzi instruktorzy i sami harcerze, którzy do pewnego momentu patrzeli ufnie i odważnie na świat mogą się w momencie odkrycia tego faktu zakłamać i - całkiem możliwe jest, że nie tylko odwrócić się od takiego harcerstwa, ale wkroczyć w sycie "dorosłe" z przekonaniem, iż kłamstwo jest zupełnie dobrą i korzystną rzeczą, a na pytanie kto

ich takiego cynizmu nauczył, odpowiedzą harcerstwem!

Jesteśmy jedyną organizacją w kraju, która może - objawiając swym oddziaływaniem tych, co zechcą sprostać jej niebagatelny wymaganiam - skupić się wyłącznie na wychowaniu: a więc odrzucić wszelkie centralne akcje, sloganowe programy - przekształcając w indywidualny wychowanie do wolności, prawdy i dobra. Bo przecież do tego doprowadzić można Szukając Bliźni i Ojczyźnie, które stanowią odlat niewaruszony. drogowca naszych poczynań, o którego słusności swym życiem świadczyli pokolenia Polaków Harcerzy.

Jesteśmy organizacją, która może natchnąć swych podopiecznych wielką siłą moralną, przydatną w ich późniejszym życiu, w którym chcielibyśmy, aby mówiono o nich - szczerze, uczciwie, niezawodny jak harcerski! Jesteśmy organizacją, której potrzebny jest centralny program ale jedynie w formie propozycji dla tych jednostek, które mają młodą, niedoświadczoną kadrę, przeżywać trudności i chęć pewnych konkretnych wskazań.

Jeżeli jednak dobre drużyny i szczeple uznają, że są w stanie same wychowywać według Przyrzeczenia i Prawa, według Szukając Bliźni i Ojczyźnie i same dla siebie potrafią rozpracować obowiązującą uchwałę programową ZHP, tylko niechże ta uchwała wypływa wprost z naszych ideałów - to niech Główne Kwartery, KCh i KH nie szunają ich do podejmowania akcji, które jeżeli nawet są dobrze pomyslane, to nie każdy ma ochotę akurat je właśnie realizować.

Niechże znikną wszelkie Olimpiady, Turnieje, konkursy z rubryki zadań obowiązkowych - wróćmy do słów, słotów, biwaków, wybiegów w miejsce odpraw i konferencji, ożywy lokalne tradycje - od dawna zapomniane Złoty Gwiazdki Hufców, stacjonarne kurasy podharcmistrzowskie na obozach, da się to zrobić, da - tylko należy ustalić rozsądny termin. Niech szczepl uczestniczą całością w ciągu roku w jednej akcji swego hufca i jednej swej chorągwi - ale niech to będzie akcja wychowawcza i budująca zarazem wiarę w potęgę harcerstwa, bo dla dziecka liczy się to, jeśli widzi prężność swej organizacji i szacunek dla niej.

Nie oczekując od zbliżającego się VII Zjazdu ZHP niczego poza poszerzeniem swobody rzeczywistym wychowawcom: drużynowym oraz ich pomocnikom, "organizatorów wychowania" - za jakich uważam szczeplowych /ich zadaniem bowiem jest stworzyć dla drużynowych atmosferę życia, opieki, iyczliwości i swobody/. Bo piszą B-P: "Drużynowy dąży na swoich barkach obciążoną odpowiedzialnością, musi bowiem postępować do brzo i z właściwych pobudek, pozwalając zarządem, aby widziano, że robi tak, nie popisując się jednak tym."

JERZY BUKOWSKI

...ozwolicie drukownym działad, drubowie z wysokiach oscebelli wladny harcerkiej! Bo przeciż nie iliducia arealizowanych zadad mieczy się jakożo assej pracy leczy odobiano wychowawczych, które uide dancero po latach. Niechaj wroczele kadry, kto chce pracować w ZHP na jakiejkolwiek by nie był funkcji, zrozumie, że na pierwszy widjosc jest wychowawca, potem program, a w końcu sprawy organizacyjne jako służbne tym pierwszym. Odcywidcie - w praktycznym działaniu saczyan się władnie od organizowania do działania, by arealizować program i osiągnąć przez to wyniki wychowawcze. Niechaj jednak hierarchia działania nie oddeuwa na plan dalszy hierarchii celów. I niech niepowodzenia programowe nie będą za takie uznane, jeśli przysioary "na margianie" wiele korzyści wychowawczych, lecz niech będzie większą wychowawczą sytuacją zadowolenia z oddajkowania kolejnej akcji bez względu na jej walory moralne i etyczne.

Jeśli jednak wytrawny instruktor wie, że postępuje słusznie, to po latach spotka efekty pracy wychowawczej w etacujących go dookola uosowiyh, rzetelnych obywatelach.

Ze wysagania wysokie? Nie musi nas być wcale trzy miliony - podobnie się harcerzy zapisanych administracyjnie, a zwłaszcza podobnie się instruktorów, którzy nie rozumieją, że w harcerstwie nie ma dzieła lezy wychowuje, tak że samego siebie i stawiający sobie wysokie wysagania zgodnie z słowami B-P: "Nie tole chodzi o to, abyśny osiągnęli nasze najwysze ideaty lecz o to, aby były one naprawdę wysokie."

HN JERZY BUKOWSKI

A w Tarnowie nie zapomnieli!

Jedną od przedmiotów jest lat dzieła wódki polskiej niedoświadcy w kraju i na Obszy się ruon idrowychowawczy swany harcerstwa ZHP - co nalezy zauważyć - to odid w PRL jedna z niewielu istniejących jeszcze dawnych organizacji społecznych, kładających uwy radowidec do początków naszego wieku. Specywidcie, chyba tylko harcerstwo i może jeszcze Ochotniczej Straży Pożarnej udeło się - mimo barz dziejowych - zachować swą jako tako względnie niezmienioną tradycyjną strukturę, organizację, mundur i wyposażenie - nie wspominając już o nazwie.

Ale niestety, okazuje się dziś coraz częściej, że ugruntowana w okresie społecznych dotychczasowych polityczna opinia o ZHP, w zdecydowaniu z naszą harcerką rzeczywistością coraz mniejsze znajduje potwierdzenie. Nie więc dziwnego że coraz liczniejsze są głosy nawołujące do powstrzymania tego niepokojącego procesu.

W tym kontekście wydawałoby się więc logiczne, że owa niżejca właśnie 70-ta rocznica wykorzystana zostanie przez władze harcerskie jeśli nie do próby odnowienia traconego wciąż prestiżu moralnego, to przynajmniej - do przywołania dawnych chlubnych dokonań ZHP. A etudyć temu celowi mogłyby odpowiednio szeroko rozpropagowane ogólnie - związkowe obchody 70 Lecia ZHP, lub jakaś inna - również spektakularna, a pozytyczna akcja związkowa. Znając zaś bogate doświadczenie tychże władz w organizowaniu Wielkich, Centralnych Akcji, Obchodów i Imprez, z prawdziwą niecierpliwością oczekiwane w uderzeniach harcerskich na widokosć - jakże to tym razem "bamb" wymyśli nam Gł-af?

Tymczasem minęło już parę miesięcy - a namci speed od nasowych imprez jakby utracili tak dotychczas niezawodny koncept Szarogwara CISA - oby nie siedemdziesięciolecia!

...jedynym aliteracnie nie zawsze jest stracon - a natura nie krosi przemi - więc oto pojawiać się poczety to tu, to dżacie - liczne bezkramiejone z - konieczności, odobnie inidżakwy i powozy.

Taka wśladie inicjatywa stawa się, co warto odnotować - zorganizowana przez Muzeum Okręgowe miasta Tarnowa wspomniata wystawa suchowych i harcerskich pamiątek i dokumentów - skrajnie posobie-ranych tak w kraju jak i poza jego granicami przez mgr Marię Lychowicką - kierowniczkę miejsckiego oddziału Wojewódzkiego Archiwum i Muzealnictwa.

Widokosć ekspozycji została po raz pierwszy uosobniona publiczności. Tarnowska wystawa oknazała się więc powadny wydarzeniem w Polsce - tym bardziej iż ekspozycja opracowana została z naukową precyzją - gwarantującą wysoki poziom poznawczy.

Opinia ta znalazła potwierdzenie także w licznych posobie-ranych recenzjach i artykułach, które uknazyły się w prasie lokalnej i krajowej.

Dla ich aliterowania warto przytoczyć recenzję jaką napisał w "Gazecie Krakowskiej" ar 228 Kondrat Strzelowiec. Między innymi pisze on:

"Wystawa w Muzeum Okręgowym dowodnie ukazała jak tarnowscy oknaci realizowali swowianie twórcy polskiego harcerstwa Amarsja Matkowskiego, by: "jak fala walec polski szwał". Jak, chcąc osiągnąć w życiu oszczędnie - przede a nauką E. Hadesa Rowelisa... pozostawali je wokół siebie...". Jak kontatowali swoje słone serca i uwały - powtarzając słowa J. Sosnowskiego, iż: "Polska i wy w niej dopiero będącymy oszczędni, kiedy najwięcej ludzi będzie traktowało swoje życie jako służbę".

Dają część wystawy poświęcono dziejom Szarych Szeregów w robotniczych Modicach oraz Tarnowie. I okazuje się, że podobnie jak i w Warszawie, tarnowska bojowa organizacja harcerska prowadziła akcję antego sabotażu, dywersji czy wroczoie i akcję szkoleniową aż do tajnej Podchorążówki włącznie.

Tak szeroko rozbudowana podziemna działalność nie mogła odbywać się bez strat. Wielu tarnowskich harcerzy zostało arealizowanych, wielu zginiło z bronią w ręku w partyzantce - gdzie w akcji "Burza" uczestniczyła np. kompania "EWA" składająca się w 80 procentach z tarnowskich "Szaro-Szeregowców".

Aż szkoda więc, że tak interesująca wystawa miała tylko lokalny zasięg i reklamę. Coż, dla niektórych wszystkie co "stare" to po-dojrzane!

OIS

CO MÓWIĄ O NAS

STEFAN PRATKOWSKI - "NIE TAK SIEMO POD WY GÓRE, krótki poradnik dla tych, którzy nie wiedzą, że nie się nie da zrobić" Kiw, Warszawa; 1980 r.

"Harcerstwo - wedle tego, do czego się przyzwyczailam - powinno grupować młodzież, która przyjmuje na siebie obowiązki podania się harcerstwu chycząc, wysaganiem i spracplinte. Za walc - lat obtopięcych prymalność do drużyny była znanym, zdobywanie stopni i sprawności - punktem ambicji, a przeciżanie Prawa Harcerskiego - punktem honora. I nie jestem pewien, czy zasada, że "każdy, kto przychodzi na świat, rodzi się harcerzem" robi dobrze tej organizacji. Znajując się profesjonalnie zagadnieniami organizacji, zaryzykuję hipotezę, że w miarę przekształcania się z HARCEMSTWA WYMAGAJĄCEGO w HARCEMSTWO WYKAZUJĄCE SIĘ /przed dziećmi i zainteresowanymi/, efekty wychowawcze układają się w odwróconej proporcji do wzrostu efektów uprawodawczych.

Każde harcerstwo ma jeden tylko problem: dajny mu życie!

Zbiórki, apele, nadęte przemówienia wygłaszane językiem protokolu dyplomatycznego przez szereg-batych, ośmiolletnich dygnitarzy, odpiczywanie hymnów, marsze i defilady, wszystko, co tak kochoany z naszych dzieci zasługujących się w nauczycieli zgodnie z pedagogiką Heliodora Muszyńskiego, otóż te wszystkie ma się do smorogada jak, no ... cesarstwo Wilhelma II do demokracji. Gust wilhelminski stuzyl wychowaniu równe tupających oddziałów, nie zaś społeczeństwa ludzi zdolnych wspólnie rozwiązywać stojące przed nimi problemy."

WODE- CZKA

w 1980 r. statystyczny Polak wypijał walcwie 0,7 l. upi- yczuwa, a 1972 wydalidny na

alkohol 54 ml d zi. w 1979 - 174 ml d zi. Więcej niż na sięgo i rozrywki kultural- ne. Godziennie pijanych jest 3 miliony Polaków, 1200000 do alkoholicy do leczy nia zamkniętego. W 1972 r. walcniowie wyszych klas w 4 krakowskich Szk. Podsta- wowych na pytanie: "czy pijem alkohol?" odpowiedziało przecząco w 16 %, w 1978r. odpowiedzi negatywnych było tylko 3 %. 90 % chłopców w wieku 16-17 lat - pija wódke często.

HARMONIE CHCE BYĆ SIŁNY I CIĘŻKI, NIE PALI TYTONIU, NIE PIJE NAJWIĘK ALKOHOLU.

ur. 22 II 1857
zm. 8 I 1941

wzory i postawy

BADEN - POWELL

W r. 1876 r. ROBERT BADEN-POWELL ma 19 lat. Rozpoczyna karierę wojskową.

Są to lata, w których kraje europejskie zagarbiają rozległe tereny w Azji, Afryce i w Oceanii. Dla usprawiedliwienia tych zdobywczy nie-którzy smutni uczeni opracowali przedsiwzięte teorie o "wyższości białej rasy", jakoby przeznaczony do "cywilizowania reszty świata". R. Baden-Powell jest dzieckiem swego czasu. I dlatego przez długi czas na serio wierzy w ową "misję cywilizacyjną białych ludzi".

Rok 1897. W głębi Afryki plemię Zuluzów rozpoczyna powstanie przeciwko angielskim kolonizatorom. Do Baden-Powell'a, będącego w tym czasie oficerem wojsk angielskich dodiera telegram z Londynu: wiadomo go, oficerom korpusu interwencyjnego mającego poskromić czarnych buntowników. Robert nigdy nie zapomni bitwy, która rozegrała się na wielkiej równinie sawanny:

Cztery szeregi lśniących w słońcu czarnych ludzi szły wolno do ataku na angielskie pozycje. Marce kołysały się szermiarsko-kruiste. Wargi. Wojownicy śpiewali pochwały, rytmicznie i powoli. Kłęk z Anglików powiedział: ta pieśń to święta Inga... ma...

Bitwa była krótka... angielskie karabiny szybko zmieniły kosy dądy i dziurawiły szeregi.

Na tego wieczoru w duszy Baden-Powell'a narodziła się nowa postawa: doświadczenie zabijania - trzeba budować prawdziwe braterstwo i pokój między wszystkimi ludźmi! Niezależnie od rasy i religii. Ale jak tego dokonać w świecie pełnym wrogości i uprzedzeń?

Rok 1899. W Południowej Afryce rozpoczyna się wojna, i znów jest to typowa wojna kolonialna. R. Baden-Powell przez wiele tygodni dowodzi obroną obleganego przez wojska Burów małego miasteczka Mafeking. Obroncom udaje się utrzymać pozycje przez wiele tygodni.

Po walce w Mafekingu Robert wraca do Anglii w aureoli bohatera narodowego. Ale generał Baden-Powell nie chce już wojować. Czuje wstręt do zabijania kogokolwiek i w imię jakiegokolwiek ideologii czy teorii. Pragnie głęboko pokoju i braterstwa pomiędzy ludźmi całego świata. Jedyną szansą urzeczywistnienia swego marzenia widzi w młodzieży. Słowa i idee należy przekuć w czyn - stworzyć organizację.

Rok 1907. Wypa Bronsea. Robert wypłynął od wojska szcził okrągłych namiotów, wielką ilość linek, buszolej, mapy terenowe i zawodowego kucharza. W lipcu na wyspie przybył dwudziestu chłopców, by spędzić na niej kilkanaście dni. Tak rozpoczęła się wielka, historyczna przygoda milionów młodych ludzi różnych ras i narodów, której nazwa: scouting i harcerstwo.

B.P. przyjął pierwszy skautów ze swym dobrym umiarkowaniem. Na głowie ma kapelusz, ten sam który nosił w czasie obrony Mafekinga. Przez dziesięć dni Robert poucza zastępy Wilków, Szczerów, Łososi i Ptaków jak organizować WIELKIE GRYPY - wprowadzić ich w umiętność poruszania się i życia w lesie, w tajemną wiedzę: robienia węzłów i tropienia śladów. Uczy stawiania namiotów i szatańców, rozpalania ognia i gotowania. Uczy samodzielności, wytrwałości i odwagi. Ze każdą zdobyta umiętność chłopcy strażują kolorową szatańską sprawności, którą ozdabiają rękawy koszuli.

Doświadczenia wyniesione z tego pierwszego obozu nasunęły B.P. nowe pomysły ustrukturyzowania rosnącej się organizacji. Tak powstała mundur skautowski składający się z krótkich spodni, płóciennej koszuli koloru khaki, tak praktycznej przy ukrywaniu się w lesie; dużej chusty - która może służyć do tyłu nieprzewidywanych rzeczy; kapelusza z szerokim rondem, takim samym jaki noszono w czasie oblężenia Mafekinga.

W tym czasie R. Baden-Powell redaguje także krótkie Przyrzeczenie streszczające obowiązki Skauta: "Przyrzekam na mój honor wypełnić swoje obowiązki wobec Boga i mojej Ojczyzny, za wszelką cenę stać się lepszym by pomagać innym".

Ze wszystkich tych doświadczeń, przemyśleń i wniosków powstaje spora książka, którą B.P. wydaje pod tytułem: SCOUTING FOR BOYS. Zawarto w niej głównie idee rodzącego się ruchu młodzieżowego świata. Oto niektóre z nich:

"Przyroda powinna być wielką mistrzynią życia. Wędrowki i pozaukuczanie w lesach, zdobywanie gór, pływanie w rzekach - to ... wspaniała szkoła życia dla młodzieży."

"Wspólne obozowanie w trudnych warunkach, praca w zastępie rówieśników, sport - nie jest tylko przyjemnością, to wszystko wymaga zdolności do poświęcenia się, szlachetności, szczerze do niesienia sobie wzajemnej pomocy, sprawa, i odkrywa się wartość jedności w Gromadzie i przyjaźni. Czynniki ludzi pokornymi i silnymi, szlachetnymi i uprzejmymi."

"Istotnymi celami każdej gromady skautów powinna być ciągła i uporczywa walka z własnym lenistwem, brakami odwagi i umiarkowaniem."

"Zastęp ma być całym oddzielnym światem ze swoimi tradycjami, symbolami i pracą, ma być prostem społeczeństwem w miniaturze."

Lata 1908 - 1912. W każdym niemal zakątku Anglii powstają drużyny Skautów. Ruch skautowski jak pożar przetrząsa się z wysp brytyjskich na Argentynę i Chile, Stany Zjednoczone, Japonię i Chinę. Ogarnia Europę.

Rok 1912. Dzieci od ośmiu do dwunastu lat też pragną wejść do Wielkiej Gry skautów. Rodzą się "WILCZYKI". Fantastyczne imiona i duch tej gromady skautingu powstały po zetknięciu się B.P. z "Księżką Dżungli" - Kiplinga.

Rok 1922. Robert publikuje swą najlepszą książkę metodyczną: "Rovering to success". Tak rodzą się "WĘDRÓWCY" - trzeci, najstarsza gromada rodziny skautowskiej. Tym razem służba ma być centralną sprawą ich życia; mają służyć własnemu rozwojowi, ruchowi skautowemu jako inżynierzy i Ojczyźnie jako obywatele.

Rok 1920. Sześć tysięcy skautów pochodzących z dwudziestu jeden krajów, ze wszystkich stron i ras świata - spotyka się w Londynie na Pierwszym Jamboree Świata. JAMBOREE - to słowo wybrane przez Baden-Powella, w języku Indian amerykańskich znaczy: SPOTKANIE BRATNIOŚCIECZU. Złot jest spełnieniem się marzenia Baden Powella o braterstwie i pokoju między ludźmi, jest radoznym spotkaniem młodzieży wszystkich narodów w serdecznej przyjaźni.

Ze pierwszym Jamboree idą następnymi: rok 1924 - w Danii, rok 1929 - w Anglii, rok 1933 - na Węgrzech, 1937 - w Holandii. Wspaniały ten w Holandii - do dwudziestu ośmiu tysięcy uczestniczących skautów Maczelną Skaut Świata powiedział:

"Już czas, bym się z Wami połączył. Pragnę aby nasze życie było szczęśliwe. Mam już osiemdziesiąty rok i dochodzę do kresu swego życia.. Pamiętajcie zawsze o wielu waszych przyjaciółkach do których wyślę wam przyjemną łokę i pozdrawiającie królestwo boga wśród ludzi". ed. s.v

DRUŻYNA STARSZA

CO TO JEST SYSTEM HARCERSKI ?

1. Odrzućcie szkodliwy obraz HSPS jeszcze bardziej obnażony dotkliwą luką, jaka powstała w harcerskim systemie wychowawczym w latach siedemdziesiątych. Okazuje się bowiem, że prawie nie wiadomo już jak mają funkcjonować szczeple i drużyny harcerskie w szkołach średnich i wyższych / w tym i w podstawowych/. Nieliczne środowiska instruktorów prowadzące pracę systemem nie HSPS-owskim, różnią się bardzo swoimi metodami, sposobami pracy i celami do jakich dążą. Przerabiające przesadą jest to, że najczęściej, wcale nie formują sobie one pozytywnego celu działania, a tylko egzystują na zasadzie negacji status quo, walki o przetrwanie, walki przeciwko wzajemności, uniformizującemu nurkowi politycznemu w ZHP. Taki styl bycia skazuje na środowiska nie powolny upadek, a likwidacja systemu HSPS-u którego tu nie zabawia. Trzeba bowiem od nowa **FORMULOWAĆ** cele, **OKREŚLIĆ** metody, **ZNALEZĆ** środki realizacji celu.

Artykuł ten jest właśnie nieśmiałą propozycją takich sformułowań i określeń.

2. Oto jak może wyglądać harcerski system pracy w drużynach starszych: ale dlaczego System?

Użyte tu słowa "system" oznacza, że wszystkie elementy metody działania/metodyka starszo-harcerska/ i wszystkie środki realizacji /postawy, wzory, cele pośrednie, bodźce, idee itp./ są spójne powiązane logicznie i kierują nas do jednego celu. W harcerskim systemie wychowawczym idzie właśnie przede wszystkim o ten cel. Dążąc do niego używamy różnych metod oddziaływania i różnych środków działania. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że obecnie wiele elementów pracy harcerskiej nie tworzy takiego systemu, a co za tym idzie nie powstaje w drużynie, wokół młodego człowieka jednolita, właściwa atmosfera wychowawcza. A bez niej trudno myśleć o efektach.

Przyjrzyjmy się choćby jednemu planowi pracy drużyny, który uzyskał akceptację władz szerszych. Zauważymy zaraz, że obok celu jakim jest kształtowanie charakteru młodego człowieka, ustawiono inne cele, które nie służą temu nawet pośrednio. Na przykład realizacja Olimpiady Wiedzy o Partii, która jest celem samym w sobie. Albo firmowanie jako "harcerskich" godzin wychowawczych czy apeli szkolnych - co ma na celu chyba tylko realizację pomysłów Pana Heliodora. Taka drużyna, mając nawet bardzo dobrą kadre, usiłuje działać w wielu kierunkach - bywa też że sprzecznych na przykład wychowanie w prawdzie i zakłamane Olimpiady. Nie ma więc tu realizacji systemu harcerskiego i trudno o zdecydowany profil wychowawczy.

dokończenie ze strony 6

Janinią 1959 roku. Radio ze całym świecie przynosił smutną, tragiczną wiadomość: Rozaczka się Druga Wojna Światowa! Do Jaga skautów, którzy podjęli Jachorow... Aluzji jak w rodzinie... i widzieli jak bezstrasznie byli rozdzielani, przychodził jeszcze raz rozkaz: szczerze do ręki broni w celu wojennego zabijania się.

Baden Powell umiera w styczniu 1941 roku. Ostatni apel, jaki skierował do skautów całego świata - mimo trwającej wojennej pomocy, niósł słowa nadziei:

"Moje życie było bardzo szczęśliwe i dlatego pragnę, żeby każdy z Was miał życie równie szczęśliwe. Szukajcie środków by zostawić świat trochę lepszy od tego któryście zostali. A kiedy nadejdzie i Wasza godzina, bądźcie mogli utrzymać pogodną myśl, że zrobiliście to, coście mogli na najlepszą." (zakończony...)

BADEN POWELL - ROBERT SIMPSONOW SWIET

BADEN POWELL - ROBERT SIMPSONOW SWIETA

Nie można mówić o harcerskiej metodzie działania jako o czymś co wyróżnia harcerstwo w tamtej organizacji młodzieżowych. Do harcerskiej metody można zupełnie dobrze realizować cele rozmaite. To co harcerstwo naprawdę wyróżnia i określa to jego SYSTEM WYCHOWAWCZY, w którym panuje spójność pomiędzy celami a metodami i środkami. W naszym społeczeństwie przywykajono się już do tego rozpadania i dlatego tak żywo reaguje ono na próby "uharcerszenia" i "indoktrynizacji", czy też uznawanie za harcerskie innych np. politycznych celów

Zbierając SYSTEM HARCERSKI formułuje cel i dobiera do niego środki oraz posługuje się specyficzną metodyką. System ten powoduje, że cała praca jest ukierunkowana na cel. Tworzy się wtedy odpowiednia atmosfera wychowawcza. Dlatego ważne jest aby stosować cały SYSTEM HARCERSKI a nie tylko samą METODĘ.

3. Sam charakter harcerskiego celu wychowawczego z góry wyklucza niektóre środki. Na przykład praca na rzecz akromocji, wytrwałości i poświęcenia - jako głównych cech charakteru /to jest tylko przykład/ uniemożliwia już z góry opierania się w działalności na upamiętnionych fetach i akcjach z "udziałem" i "przydziałem" z napuszonymi mowami, z orkiestrami i okrzykami tysięcy - najlepiej pod pensnikiem Kogoś - Tam itd itp. Taka impreza może wzbudzić poczucie pychy państwowej czy konformizmu u harcerzy - i oczywiście w efekcie kapitalnie wręcz "zawali" całą naszą pracę. "Zawali", bo dla młodego człowieka jasnym się stanie, że my mamy "gębę" pełną jednego, a robimy i tak co innego i tak szerszą bez jego akceptacji.

Dlatego trzeba bardzo starannie rozważyć każde działanie w harcerstwie starszym. Bo pewnie jest, że przynajmniej jeden z naszych harcerzy spadnie na trop tej mistyfikacji i wyda surowy osąd: "po co robimy to - co robimy????? I kiedy stwierdzi, że nie przybliża go to do celu jaki sobie razem ustaliliście - po prostu pewnego dnia odejdzie z drużyny. Albo też, co jest gorzej - nie odejdzie, bez przestania być tym wszystkim zainteresowany i zajęty. Będzie wszystko cynicznie lekceważył, może kłamał, może manifestacyjnie pił i palił - ot w formie szerszego protestu.

Zbierając system harcerski w drużynie starszej musi być nie- slychane spójny, ponieważ młodziak starsza musi mieć jasno wytyczone, zaakceptowane przez siebie cele i odpowiadając im metody. A młodzieź to jest doprawdy bardzo wymagająca!

Próbując więc określić kolejno:

1. - cel wychowawczy w drużynie
2. - system pracy drużyny
3. - system pracy harcerza
4. - system stopni i sprawności
5. - skuteczność harcerzy

Określając CEL - powiem o Rozumieniu Prawa, oraz o jego skonstruowaniu w cechach charakteru wyrabianych u harcerzy.

Określając SYSTEM - pracy drużyny powiem konkretnie: czym różni się drużyna starsza od młodziej i dlaczego się nie tak bardzo różni, jak realizować demokrację w drużynie, jak powinien działać system zastępowych, a jak indywidualny, jak winna funkcjonować w praktyce Rada Drużyny itp.

Określając system pracy harcerza - powiem konkretnie o specjalizacji, o najważniejszej w pracy drużyny starszej alternatywności metodyki, o pracy z każdym poszczególnym harcerzem, o pracy instruktora harcerskiego.

Określając system stopni i sprawności - opowiem o systemie bodźców wychowawczych i ich stosowaniu.

Określając wreszcie IDEOWOŚĆ w drużynie starszej - opowiem o niesłychanej roli ideologii. Poruszę też aspekt przygotowania politycznego harcerzy do życia w pluralistycznym społeczeństwie.

plm Andrzej Wysocki





Birmingham 1913r.

Drużyna skautów polskich, która udała się na Trzeci Ejazd Skautów Brytyjskich do Birmingham w roku 1913 obejmowała 42 chłopców i 4 oficerów skautowych. I chociaż składała się tylko z uczniów szkół saboru austriackiego, była uznana za królewską przedstawicielką całej Polski; jechała z ramienia Związku Austriackiego, aby dać Anglikom obraz nie tylko małopolskiego skautingu, ale skautingu Polski, kordonów nie uznającej.

Najliczniej wystąpił lwów, wystawiający 14 skautów, potem Kraków i Surochów - po 5-ciu, Drohobycz i Trembowla - po 3-ech, Jasło, Sanok, Tarnów, Nowosól - po 2-ech, Brody, Nowy Sącz, Smiatyn i Stryj - po 1-ym. Komendantem drużyny był zamianowany A. Affanrowicz, Sekretarzem Andrzej Małkowski. Przed tej drużyny wybrało się do Anglii sześć z wyjątkiem jeszcze siedmiu druhów, w tym czterech czynnych drużynowych skautowych, z Jasła, Krakowa, Tarnowa i Wadowic.

Po czterech dniach pobytu na obozie przygotowywaliśmy w Krakowie listę życzeń techniki skautowej, drużyna zapakowała się do pociągu i przez Berlin, Essen, Holandię, Wlissingen, Londyn - dojechali do Birmingham.

Wszędzie witano ich bardzo serdecznie. Wkrótce do obozu odbyło się przy przeraźliwym hałasie trab skautów angielskich. W Perry Hall Parku rozbito ponad 1000 namiotów, na 16 osób każdy; prócz tego jadalnie, kuchnie, magazyny, kapłan, szpital.

"Oboz ten - pisze reporter - to istne królestwo młodoci! Młodoci wlecznie karząca, żywa, szczerka, chętna żyć, iżana wesoła, raźna, z uśmiechem pogody przeciw zasadkom, uśmiech w swe siły, nie znająca znowod ani zwątpień - kipiła, witała, ze oo dobro i szlachetne, zwykły mudi; ze chęcią wyznawstwa dobro i całej przyszłości obywateli, niezwykłości."

W słocie mieli widać skautów z Anglii i Szkocji, Francji, Włoch Hiszpanii, Chin, Japonii i kolonii angielskich. Przed drużyną polską, najliczniejszą z uczestniczącą, przybyło jeszcze dwóch skautów czeskich, którzy trzymali się cały czas z Polakami.

Ścisłego planu życia obozowego nie było. Postawiono superzną swobodę drużynową. W obozie słotowym można było zobaczyć dopiero pokój skautowego życia obozowego i jego doniosłość dla skautów, wedle trafnego spostrzeżenia generała Baden Powella'a, że "namiot jest najlepszą okazją, gdzie drużynowy może rzeczywiście wzbudzić w chłopcach entuzjazm ducha, jakiego chce, a duch jest wszystkim. Gdy on się raz rozwinie, wzbudzi szapał w skądym chłopcu; z nim wszystko przychodzi łatwiej, bez niego powodzenie w prowadzeniu chłopców jest niemożliwe."

Polacy umieszczeni zostali w 6 namiotach, i od początku odróżniali się od innych dorodną postawą, karnością, pogodą ducha, dobrym humorem i zgodą. Cieszyli się ogromną sympatią wszystkich. Szczególnie śpiew w ich obozie wzbudzał powszechną uwagę i gromadził skautów innych narodowości tłumnie.

Jedną z akcji słotu była wystawa skautowa. Dla skautów była ona objawieniem ich wewnętrznej postawy i zachęcała ich do dalszych wysiłków wychowania się "samych przez siebie".

Osobliwością jej było to, że cały dorobek który skauting miał do pokazania na wystawie, nie zostało pomniejszone za szkice, ale odbywało się na oczach wszystkich. A było co oglądać: tu mali lotnicy robili projekty i modele latających aparatów, cięśle polisywali się mistrzostwem szkiery i piły, jakis osmioletni skaut z powałą miał doświadczenia w /1/ czasem z podziwem przypatrywali się jacyś pociągowi farmerzy. Byli prócz tego stolarze, kowale, szewcy, wikliniarze, krawcy, ogrodnicy, paszelnicy, kucharze, telegrafisci, strażnicy, beglarze, gimnastycy, muzycy, sanitariusze, ratownicy, kramikarze i kwatralistże.

Skauti znają te wszystkie rzemioska bez względu nato z jakiej warstwy społecznej pochodzą. Cały czas działała drukarnia skautowa pisma "The Daily Scout" wychodzącego podczas trwania słotu.



Wystawienia popisowe były kolejno: pokazanie polskich skautów, pokazanie słotu książę Connaught, pokazanie szczególną uwagę na Polakach, wyznaczenie ich rozmową z arcybiskupem. W rozmowie doszło do szlachetnego zdarzenia. Oto książę

zwrócił się do niego między innymi z pytaniem, czy drużyna pochodzi z Wiednia i naturalnie, wiedząc, że język austriacki to język niemiecki - mówił do chłopców po niemiecku...

J A M

Druh Nowak niewzruszenie sprostował pożytkę księcia, odpowiadając, że są Polakami i polskimi skautami, i że reprezentują Polaków wszystkich trzech saborów.

W niedzielę o 8 rano była drużyna polska na mszy św. odprawionej w dużym namiocie - kaplicy dla skautów wyznania rzymsko-katolickiego. W czasie mszy św. śpiewali: "Kiedy ranne...", "Serdeczna Matko...", i "Boże Ojciec...". Ale najbardziej wzruszającą była wieczorna chwila gdy przed udaniem się na spoczynek, śpiewali Polacy Rotę. W podziwici i nabożnym skupieniu zbierały się gromady czołgających skautów i słuchały przyśpiew polskich, grzmiałych jak grom, a rzuwanych jak dziecinna medytacja - słuchały i patrzyły ze zdumieniem, tyle powagi było i prostoty w twarzach chłopców polskich - stojących równymi szeregami w postawie na pancernie, z odkrytymi głowami!

Nieco później gen. Baden Powell odbył inspekcję obozów cudzoziemskich skautów. Najpierw przybył do obozu polskiego. Przywitała go drużyna w szyku na baczność, poczym Dł. Małkowski zdał generałowi sprawę z rozwoju ruchu skautowego Polacco, na co odpowiedział krótko B-P składając Polakom między innymi gorące życzenia powrotu do dawnej i sznanej w Europie świetności narodowej.

Tężże niedzieli - po południu odbyło się zebranie drużynowych, w liczbie 233. Byli to skautalistrze oddani pracy skautowej, a w wypowiedzianiu swych myśli śmiały.

Przed wyjazdem przybyli skauti polscy do Londynu, gdzie zwiedzili najważniejsze osobliwości miasta. Spędzili też wieczór w gronie redaktorów w Towarzystwie Polakia.

"W pracowni życia tutejszej ziomki - pisze korespondent z Londynu, pobyt skautów polskich wniósł radość, rzucił posiew najlepszych uczuć, zgody i wiary".

Wycieczka do Anglii powiodła się doskonale. Skauti jadący na słońce demonstrujący swoje uciejtności - pamiętali o słowach dh. Wyrobka, że są przedstawicielami Polaki całej i zachowali się tak, iż przynieśli chlubę krajowi. Postawa, karność i uprzejmość Polaków ujmowała wszędzie cudzoziemców, a zachowanie ich w wielkim obozie słotowym, było tak poprawne, że zyskali sobie pochwałę głównego komendanta, przyjacielską przychylność wszystkich kwatralistrzów i mir wyjątkowy u skautów innych narodowości.

Na własne oczy zobaczyli Anglicy i inni przedstawiciele Narodu polskiego - dorodnych, karnych, sprawnych, na wskroś wysoką kulturą i dumą narodową przesiatkanych. To była dobra lekcja.

opracowano na podstawie relacji zamieszczonej w lwowskim Skautcie B.2



Do czerwca była to dla nas wy-
cieczka do Szwecji, jeszcze jedna
zagraniczna wyprawa jakich wiele
co roku organizuje Główna Kwatera.
Wycieczka w gronie harcerskim.

W zakresie technik, wiadomości i
umiejętności praktycznych. Okazało
się szczerą, że miały z nami je-
chać osoby, które po raz pierw-
szy miały na sobie mundur, osoby

No ale jak to zwykle bywa, wzy-
stko - nawet Jamboree za swój ko-
niec.

Po trzech tygodniach pobytu na
gościnnej ziemi szwedzkiej, po bra-
terackim spotkaniu z nowymi przy-
jaciółmi wracaliśmy do Polski.
Oprócz licznych pamiątek i wspo-
mnień wieźliśmy z sobą nadzieję, że
spotkamy naszych nowych przyjaciół
na wspólnych oślakach młodzieżowej
przygody, pracy dla innych i przy-
jajni.

Tak oto wyjechaliśmy na zwykłą
zagraniczną wycieczkę a powracali-
śmy ze skautowego JAMBOREE ...

Opracowane na podstawie gawę-
dy korespondentki grupy polskiej na
15 Światowe Jamboree w Szwecji w
lipcu 1979 roku Dany ha Wiesławy
Stojek - instruktorki Czarnej 13-ki
Krakowskiej. s.z.

B O R E E

Wszystko wyjaśniło się, gdy do-
ręczono wyjeżdżającym materiały
dotyczące wyjazdu. Była to kopia
jakiegoś listu pisanego w języku
angielskim, adresowanego do ówce-
snego naczelnika ZHP J. Wojciechow-
skiego i zaczynającego się od słów
"Dear Georg" a podpisanego przez
... Karola Gustawa - Króla Szwecji.
Po przetłumaczeniu tekstu mogliśmy
przeoczytać takie oto słowa: "Drogi
Jerry - wedle naszych uzgodnień
proszę o przysłanie grupy 12-15
Twoich harcerzy. Ja zapewnię im
trzytygodniowy pobyt w moim kraju
- dziesięciodniowy pobyt na jednym
z naszych obozów. No cóż, mieliśmy
więc być gośćmi samego Króla Karo-
la Gustawa! Już to samo było dla
nas niecodziennym wydarzeniem, ale
wgląbiając się w dalsze materiały
okazało się że rzeczywistość prze-
rasta naszą wyobraźnię.

Oto okazało się, że... Światowe
Biuro Skautowe w Genewie podjęło
właśnie decyzję, iż zamiast plano-
wanego międzynarodowego slotu
skautów w Iranie /wybuchła tam
akurat rewolucja islamska/ - w lip-
cu 1979 roku odbędą się trzy rów-
noległe takie sloty w Australii,
Austrii i Szwecji. I na jednym z
nich, wśród 5 tysięcy skautów mają
być też Polacy. Czytając zaprosze-
nie uświadomiliśmy sobie nagle, że
jedziemy na JAMBOREE!!! I przy-
pomnieliśmy również i to, że Świą-
tek Harcerstwa Polskiego oficjalnie
uczestniczyć w Jamboree bardzo
da nam to, bo aż... przed wojną!

ben Prayrecczenia. Pięć dni w tej
sytuacji wydaje się bardzo krótkim
czasem aby móc nadrobić to co zwy-
kle harcerza poznaje w ciągu przy-
najmniej rocznej, solidnej pracy w
drużynie - zakończonyj na dodatek
dobrym obozem, no ale cóż trzeba
czyni cuda!

Na jeden dzień przed wyjazdem
ustaliliśmy, że spotykamy się razem
w Warszawie, aby tam obozić ostat-
nie szczególnie. Główna Kwatera ZHP
wrocławską nam prezenty dla... Króla,
jakieś proporzeczek i album o Warsza-
wie i wyjechaliśmy. Praktycznie w
ciemno...

Przyjęto nas w Sztokholmie ser-
decznie - obwieszono po mieście -
nawiązały się pierwsze nici przy-
jaźni i sympatii.

Samo miasteczko sztokholmskie okazało
się wielkim zbiorowiskiem różnoko-
lorowych, różnych namiotów rozbitych
bardzo ciasno koło siebie na roz-
ległych terenach leśnych. Panował
w nim różnogatynny gwar, mięły
szielone i niebieskie mundury skau-
tów z wielu krajów świata, i tych
wielkich jak USA, Francja i Anglia,
i tych bardziej egzotycznych dla
nas, jak Tajwan, kraje południowo-
wschodniej Azji czy inne.

Okazało się, że Harcersi polscy
są dla innych równie egzotyczni, bo
jedyni z grupy państw socjalisty-
cznych. Nic dziwnego, że w naszym
skromnym podoboju było wciąż tłocz-
czo od przybywających gości, a to
aby wymienić plakietkę, oznakę czy
czapkę, a to żeby wpisać się do
kroniki, czy wręcz aby długimi
godzinami przyglądać się jak kraja-
tany się przy kuchni, przeprowa -
dzący zbiorówkę czy apel, śpiewają
przy ognisku. Wyznaczano o każdej
porze dnia wszystko, co tylko było
do wymiany: adresy, zawołania, fol-
dery, książki i gazety, piosenki i
sygnały. Przywieźliśmy dzięki temu
do kraju bogatą kolekcję proporców
zdjęć, nagran i kronik.

Delegacja Polska wyróżniona zo-
stała prawem wzięcia na główny
maszt swojej biało-czerwonej flagi
- w obecności wielu tysięcy skau-
tów. Zapraszano nas też bardzo
chętnie na obozowiska, rozśpiewane
i roztańczone ogniska, pełne skau-
towej radości, chóralnych okrzyków,
muzyki i zabawy. Na nasze ostatnie
ognisko, już po zakończeniu slotu
zaproszono pozostałych jeszcze na
miejscu szefów delegacji zagranic-
znych drużyn. Wśród nich był tak-
że skaut - polak z USA, przemaszył
więc i piosenki i gawędę z polskie-
go na angielski. Gościom było teraz
łatwiej się wznieć w nastroj nasz-
ego harcerskiego ogniska. I okazało
się, że nasze watry mają zupełnie
odmienny nastroj niż ogniska skau-
tów innych krajów. U nas nastroj
jest poważny, melancholijny, że
jestemy wotuchani w przyrodę i o-
gień. U nich zaś na odwrót, wesołe
i żywiołowe, jest umiarkowanie skocz-
ki i śmiechu. Wielkie wrażenie na
naszych gościach wywarło przyrę-
czenie Harcerskie, które na tym
ognisku stały się jedną z drużyn.



A.D.



aby gościć się tak zaprezen-
tować zorganizowaliśmy 5 dniowy obóz
przygotowawczy w Jasienicy. Trze-
ba było wyróżnić harcerski poziom



1746 - 1817

KOŚCIUSZKO
235
LAT

OBOZOWY WYGA RADZI

DRUMNY I DRUMONIE !

Rozpoczynamy oto w naszym piśmie redagowanie działu w całości poświęconego sprawom obozownictwa i harcerskiej wędrówki. Ostatnie lata wykazują, z jednej strony znaczną liczebność akcji obozowych, z drugiej zaś katastrofalny wprost spadek jakości obozów oraz uzyskiwanych przez nie efektów wychowawczych. Mnieją już osoby, kiedy obóz harcerski uważany był za coś wspaniałego, za placówkę oddziaływającą w sposób bardzo korzystny zarówno na przebywających na nim harcerzy, jak również na środowiska otaczające go dookoła. Coraz częściej, w odniesieniu społeczeństwa obozy kejarzą się z czymś złym, z najczęściej wymieniane wady, to: dewastowanie środowiska przyrodniczego, naruszenie spokoju, zakłócanie spokoju, niechlujstwo, a także niewłaściwe postawy moralne przeszkadzające się mieszkańcom w działalności. I to jest smutna i bolesna prawda. Ogromna większość obozów harcerskich jest po prostu zła, a nawet bardzo zła i nie ma nic wspólnego z harcerstwem!

Zadaniem naszego działu jest, z jednej strony przedstawienie przyczyn zła, z drugiej zaś wskazanie dróg skierowanych do naprawy sytuacji, do odnowy obozownictwa harcerskiego w Polsce. Aby jednak praca nasza przyniosła pożądaną efekt konieczna jest pomoc czytelników zainteresowanych. Dlatego też prosimy Was drodzy Czytelnicy naszego pisma - piszcie do nas o tym wszystkim co was w tej sprawie nurtuje, wszystkie wasze pomysły i doświadczenia. W miarę możliwości postaramy się w następujących numerach "OSUWAJ" odpowiedzieć na wasze problemy.

Listy prosimy przesyłać na adres:
Miejsce LESZER WATCINA, 30-535 Kraków
ul. L. Tolstego 23 a. 129

dlaczego jest źle?

Wszystkie przytoczone są wywołane z jednego źródła, a jest nim brak zrozumienia roli obozu w pracy jednostek harcerskich i wychowaniu dzieci i młodzieży. Ten brak zrozumienia daje się zauważyć u większości instruktorów, a zwłaszcza u instruktorów instancji harcerskich /Rufów, Chorągwi i wyżej/, a także u tych pozaharcerskich władz, które mają wpływ na prace drużyn i szeregów /szkoły, wydziały Oświaty, urzędy administracji państwowej itp./.

Efektem wynikającym z niezrozumienia zagadnienia jest wytworzenie specyficznego modelu obozu harcerskiego, "obozu-giganta". Musi to być obóz wielki, liczący od stu kilkudziesięciu do kilkuset harcerzy z tzw. "wielkim programem", opartym o zniechęcenie lub bardziej wywiechtane slogany i hasła. Tego rodzaju "obozy" są w rzeczywistości dla danej instancji harcerskiej. Obozy te, jak zresztą całą akcję obozową rozlicza się z realizacją wyżej podanych programów, ku chwale owej instancji harcerskiej. Jest to masza harcerska "propaganda sukcesu", równie szkodliwa dla ZHP jak ta właściwa dla naszego Kraju. Jeżeli bowiem popatrzymy na efekty, to zobaczymy coraz więcej rejonów, których obozy harcerskie przyniosły im są bardzo niechętne i z oporem ze względu na dewastację środowiska dokonaną właśnie przez harcerzy. Spotykamy coraz więcej ludzi, którzy do postaw moralnych harcerzy i instruktorów na obozach mają bardzo poważne zastrzeżenia.

Coraz więcej jest rodziców, którzy nie chcą wysłać swoich dzieci na obozy. Jest również coraz więcej harcerzy, którzy po jednorazowym pobycie na obozie więcej już na tego rodzaju akcję nie mają ochoty jechać.

Aby zrozumieć przyczyny zła, musimy określić sobie rolę jaką powinien spełniać obóz harcerski zarówno w wychowaniu harcerzy, jak również w oddziaływaniu ich na środowisko.

Obóz harcerski powinien stanowić kontynuację i podsumowanie całorocznej pracy - zarówno programowej, jak też wychowawczej drużyny, szerepu. Celem obozu powinno być:

- wyrobienie u uczestników pożądanego postaw moralnych w oparciu o Prawo Harcerskie.
- wrośnięcie harcerzy do życia w zespole.
- nauczenie samodzielności poprzez realizowanie wszelkich prac związanych z urządzaniem i codziennym życiem obozu.
- utrzymanie dyscypliny, ładu i porządku w obozie.
- wzbudzenie zainteresowań harcerzy potrzebami środowiska.
- pogłębianie wiadomości i umiejętności z zakresu tzw. "technik harcerskich".
- wykształcenie poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne, innych oraz własne.
- uzależnienie na piękno ojzystej przyrody oraz jej czynną ochronę.

Cele te powinny być realizowane w oparciu o znane i sprawdzone

atrakcyjne metody harcerskie, a dominującą rolę w tym przypadku przypadają instruktorom. Oddziaływanie ich musi iść dwoma torami:

- poprzez osobisty przykład,
- usłójne kierowanie zajęciami programowymi obozu.

Jak wielkie ku temu możliwości są na obozie pomoże nam określić mały bilans czasu jaki przeznaczamy na pracę harcerską i wychowawczą w trakcie roku szkolnego.

W normalnej pracy harcerskiej możliwości oddziaływania wychowawczego instruktora na harcerzy, zarówno bezpośrednio jak i pośrednio przez zastępców, zanikają się przesłójnie w ramach 20 - 30 godzin w miesiącu /1 zbiórka zastępców w tygodniu, 1 zbiórka drużyny na miesiąc, 1 - 2 wyjeżdżki/. Biorąc przeciętnie 25 godzin wyszkolenia w skali 10 miesięcy 250 godzin, a po dodaniu 50 godzin na akcje nadzwyczajne - daje nam to łącznie 300 godzin w roku harcerskim.

Na obozie zaś instruktor ma możliwość bezpośredniego oddziaływania na harcerzy przez całą dobę, a licząc tylko czas od pobudki do ciszy nocnej t.j. 15 godzin dziennie, to daje nam dla przeciętnego 25 dniowego obozu liczbę 375 godzin!

Jak z powyższego wyliczenia wynika, możliwości oddziaływania są tu większe niż w ciągu całego roku pracy harcerskiej i to jest szczególnie ważne, jest to oddziaływanie ciągłe, bez przerw na północ harcerską do domu. Te możliwości powinny być w należyty sposób wykorzystane.

W tym świetle wspomniane owo obozy - giganty, tak daleko preferowane przez władze harcerskie, nie mogą spełnić swojej roli. Dlaczego? Składa się na to wiele przyczyn:

1. Obozy takie są z konieczności zlepkiem złożonym z harcerzy wielu różnych jednostek harcerskich, przeważnie mających ze sobą niewiele wspólnego. Uczestnicy w dużym stopniu nie znają się nawzajem. Podobnie kadra zna uczestników w niewielkim stopniu.
2. Narzucony ogólnie tzw. Wielki Program jest zazwyczaj niezrozumiały dla uczestników, a w dodatku nudny i nieinteresujący nikogo. Wprowadzane są do niego treści, które już wielokrotnie były "wałkowane" przez wiele miesięcy w szkole, telewizji, gazetach i radiu aż do obrzydzenia.
3. Nienależycie i nieodpowiednio wykształcona kadra, która wraz z nadmierną liczbą personelu pomocniczego tworzy potężny aparat urzędniczy o profilu administracyjno-gospodarczym.
4. Nieodpowiednia lokalizacja obozów na terenach wybranych dla wygody komendy obozu, bardzo często tuż przy osiedlach - a miejscami zupełnie nieprzydatnych do rozbitcia namiotów /podmokłe tereny/, a tak że mało przydatnych do harców polowych.

(Ciągnij na stronie 4)



Placówek takich nie można określić jako obozy harcerskie bo są to po prostu zwykłe kolonie pod namiotami. Efekty ich działalności są "na góry" do przewidzenia. Uczestnicy formalnie wykonują zadania programowe - bo muszą. A w rzeczywistości nudzą się szukają innych możliwości wyżyć się, co w warunkach przypadkowego zespołu i braku bezpośredniego kontaktu instruktor - uczestnik, przynosi opłakane rezultaty wychowawcze. Dla wielu harcersy obóz taki zamieszają być zaczął do następnego akcji obozowych - jest ostatnia w życiu.

PAMIĘTAJ !!

Już najwyższy czas rozpocząć prace wstępne przy organizowaniu tegorocznego obozu letniego!!

- przygotuj i dostarcz wszystkim harcerzom "Komunikat Akcji Letniej - 1981" z informacjami wstępnymi dotyczącymi lokalizacji obozu, przewidywanym jego terminem, kosztom oraz terminem zgłoszenia - najpóźniej do 15 marca.

- po ociepleniu się i wyschnięciu terenu zorganizuj wyjazd kwaternistrowski dla ustalenia ostatecznej lokalizacji obozu. Koniecznie sprawdź dokładnie glebę, czy nie jest podmokła. Rozplanuj na miejscu wstępnie ustawienie namiotów, kosztów wszystkie formalności urzędowe /szwolenia!!/



W NASTĘPNYM NUMERZE:

- - Wybieramy miejsce na obóz.
- - Jaki powinien być obóz?

70 LAT HARCESTWA

W tym roku mija 70 lat od chwili, gdy Andrzej Małkowski zakładał we Lwowie pierwszą drużynę Skautów polskich. Bogatą historię i tradycje ZHP i innych organizacji harcerskich pragną ukazać organizatorzy wystawy pt: "70 lat Harcerstwa Polskiego" Muzeum ZHP Warszawa Mokotów im. Szarych Szeregów oraz Muzeum Woli /oddział Muzeum Historycznego Miasta sto - łecznego Warszawy/, która ma zostać otwarta w połowie marca br. Wystawie patronuje a.n. Wacław Brząkajewski, Stanisław Broniewski, Jadwiga Gronostajska, Janina Kamińska, Jerzy Kazmierczak, Tomasz

VIII konferencja



D. Noszka komendantką Chorągwi

Burliwa dyskusja nad programem i procedurą wyborczą

Rozpoczęła 10 stycznia 1981 r VIII Konferencja Sprawozdawcza - Wyborcza Chorągwi Krakowskiej ZHP im. T. Kościuszki - swoje całe niedzielne obrady zakończyła dopiero we wczesnych godzinach porannych w poniedziałek 11 stycznia - po przesłuchaniu 19 godzinach burliwych wystąpieni i wielokrotnych głosowani. Delegaci reprezentowali 78 tysięcy suchów, harcerszy i instruktorów woj. krakowskiego / przynajmniej tak podano oficjalnie/. Obradowano prysłuchiwali się winnymi: Przewodniczący MN m. Krakowa, Przewodniczący Krakowskiej RPH, Sekretarz KK ZHPR, oraz zastępca Naczelnika ZHP HWPŁ dh. Blandyna Kuchocińska.

Podczas rozpoczętej o godzinie 8,30 debaty, dyskutowano o wszystkich problemach nurtujących środowisko harcerskie od wielu lat. Wskazywano m.in. na konieczność zaprzestania administracyjnego i formalnego ściągania jak największej ilości dzieci i młodzieży do harcerstwa, na konieczność dania większej samodzielności podstawowym jednostkom harcerskim. Drogowskazem działania dla wszystkich członków tej organizacji powinno być Prawo Harcerskie.

Spraw poruszonych w dyskusji było wiele a poszczególne głosy nie mogły przekroczyć limitu dziesięciu minut. Nie sposób przytoczyć więc wszystkich wypowiedzi. Warto przeciw chociaż wypunktować ich tematyki:

- Dh. Żelazny: siliwidować wypracowanie przez harcerszy funduszu nagród dla instruktorów.

- Dh-na Stejek: wykreślić z programów dydaktycznych szkół wszelkie formy metodyki suchowej.

- Dh. Wróblewski: usamodzielnic i uniezależnić ZHP tak programowo jak i organizacyjnie, zrezygnować z instruktorów będących nimi tylko z nazwy, zwłaszcza z tych, którzy nie chcą w praktyce stosować się do zasad etycznych i ideowych Prawa i Przyrzeczenia ZHP.

Strzeżbosa, Jadwiga Wierszbińska, Organizatorzy zwracają się z prośbą do wszystkich, którzy posiadają materiały dotyczące historii Harcerstwa - szczególnie zaś do dawnych harcerzy i harcerszy - o ich łaskawe udostępnienie mając nadzieję, że ich apel spotka się z właściwym społecznym odzwieczaniem. Jest to bardzo ważne, ponieważ wystawa ma pokazać społeczeństwu PRAWO o HARCESTWIE! Ekspozycje przyjął oraz informacja udziela Muzeum Woli, ul. Srebrna 12, tel. 24-37-33, 24-38-75 lub 24-90-21 we wtorki i czwartki w godz. 9,00 - 19,00

JĘŻELI MOŻESZ — POMOŻ NAM !!

- Dh. Brzeski - ZHP musi wystąpić z Federacją SZMP.

- Dh. Rybak: przysiąc, że rodowód harcerstwa polskiego bierze się ze stworzonego przez Nadan Powell skautingu, odtworzyć w ZHP sli - kwidowany niegdyż pion "WIES".

- Dh. Pijak - unormować sprawy instruktorów w zakładach pracy.

- Dh. Jalonek: Program ZHP oprzeć o inicjatywę drużyn, szeregów i hufców, wprowadzić drużyny wielopozycyjne, zweryfikować regulaminowy stopni starszoharcerskich, odejść od masowości, przywrócić tradycyjne unormowanie - także i dla instruktorów; barwy, oznaki, Prawo i Przyrzeczenie to kardynalne zasady życia organizacji.

- Dh. Fedirko: instruktorami mogą zostawać tylko ci, którzy wyrośli i pracują nadal w jednostkach podstawowych.

- Dh. Zajętkowski: uproszczyć przepisy finansowe w AL i AK, ograniczyć staty na obozach.

- Dh. Leon: przywrócić sprawności fachowe a duży arżnicowanie i stopnie trudności, wymaganie pracy samowychowawczej, siliwidowanie pseudodemokratycznych form, jak Straż Praw, Sojuziki, Forum akty - wa NSRP itp., zrezygnować w pracy ZHP z akcji politycznych, rozważyć możliwość zorganizowania w Krakowie ogólnopolskiego slotu drużyn starszych i kręgów instruktorackich

- Dh. Krzyżanowski: ZHP nie może wbrew Konstytucji narzucać jednego światopoglądu - tylko materialistycznego, nie może być organizacją polityczno-ideologiczną dla młodzieży i dzieci, swoistym przedszkolem Partii.

- Dh. Bukowski: wychowanie to podstawowy cel harcerstwa, akcjącąc należy jak najwyżej sli istniejącym zakazaniem moralnym w ZHP.

- Y-ne Prezydent m. Krakowa J. Nowak: zajęcia harcerskie nie mogą być jeszcze jednym przedmiotem szkolnym.

- Kurator Marski: należy doprowadzić do tego, by ZHP było organizacją dobrowolną, w sprawach tolerancji religijnej musi być oparte o Konstytucję PRL.

- Dh. Gaweł: harcerstwo wiejskie działa w bardzo trudnych warunkach, przy słabej metodycznie kadrowej - zwykle nauczycielskiej. Należy spowodować, aby silne jednostki wiejskie wypracowały jakies skuteczne formy pomocy dla hufców gminnych. Odczuwa się dotkliwy brak podręczników metodycznych.

I chociaż padło w tej dyskusji wiele krytycznych uwag dotyczących pracy harcerskiej administracji, to jednak przy jednym głosie przeciwnym i sześciu wstrzymujących się, udzielono absolutorium ustępującej Radzie Chorągwi. Podjękowane też za długoletnie kierowanie Chorągwią jej dotychczasowa Komendantka HWPŁ Stani - sławowi Ciule, który sliotyż rezygnację. Najwięcej czasu zabraly sprawy proceduralne. Wybory nowej Rady Chorągwi, Komisji Rewizyjnej, delegatów na VII Zjazd ZHP ciągnęły się przez wiele godzin. Dozuczo nawet do tego, że musiano głosować nad kandydatami na listę kandydatów na Zjazd - tylu podano z sali i



Tut przed północną zaprezentowano zebrany projekt uchwały VIII Konferencji - nawierzający ocenę dotychczasowej działalności jak i program działania Chorągwi na lata 1981 - 1984. Po usłyszaniu nie wszystkich zgłoszonych przez delegatów uwag i wniosków okazało się, że przyjęty tekst uchwały zbliżył się znacznie do zaproponowanego uprzednio projektu. Jest to chyba pierwsza od lat Polska satysfakcjonująca wszystkie środowiska Chorągwi Krakowskiej.

A kiedy na Pi Bogusław Rybski prowadzący niecierpliwie obrady przytłaczał zebranych w drugim dniu trwania konferencji, odbywały się wpiętko wybory uzupełniające do Rady Chorągwi. O 3 nad ranem zakończono wybory.

W między czasie delegaci przyjęli jednogłośnie rezolucyjną uchwałę programową, w której m.in. stwierdzono, że:

- naszym głównym celem jest wychowanie młodzieży w duchu prawa i przyczynienia...
- należy rozwijać pracę z bohaterami jednostki harcerskiej i wzbudzić historię harcerstwa...
- utworzyć w Krakowie Muzeum Harcerstwa...
- litować sadania ratowania naturalnego środowiska człowieka
- rozwijać różne formy harcerskiej Akcji Letniej i Zimowej /.../ a szczególnie samodzielną obozową szeregów /.../ szary, słaty, biwałki i wycieczki...
- przywrócić należenie służby instruktorskiej, szpary i szary naciągane zagnąć w bufor większe.
- rozwój przeszkolonej kadry musi wyprzedzać rozwój ilościowy jednostek harcerskich

Na zakończenie Konferencji zebrano się nowo wybrana Rada Chorągwi, która po długich obradach /wielkie północy komentowanych w kwaterach/ wykonała ze swego grochu m.in. Adanta Chorągwi:ha Danu-bę Powską i 2-ców Adanta: ha Romana Piska i ha Anorzaja Kraywo-rzeka.

Miełbył radośną refleksją dla waszego sprawnego była wyrażona wroca atmosfera zupełnie nie harcerskiej rywalizacji o miejsca dla "swoich", zwłaszcza zauważalna w relacji miasto - prowincja. Nielety wielu delegatów nie uniało się wzięcie ponad swoje amizję, uprzedzenia a może i niedziankowość buforowa. CO WINO JEST Z TYM KRAJOWANYM BRATERSTWEM ??

Spotkanie przedstawicieli „Solidarności” i GK ZHP

NA WISŁADZKI z dn. 15 II 81
W artykule pod tytułem "Koczowniczy Wojska Pilski pisze m.in. innymi

"Nie znam dokładnie przebiegu trzydniowych obrad / Solidarności i GK ZHP w Gdańsku - przyp. Red/ Jedynie parę faktów i kilka refleksji od bezpośrednich uczestników. Nie mogę jednak skompi wiedzieć dokładnie. Wystarczy sama lektura Komunikatu, by stwierdzić że rozmowy były KONSTRUKTYWNE I

KLASA WIELOKLANOWANA UCZYLI O WYKONAWCZYM I KONIUNKTYWIE

/ciąg analizy ze s. 1/



Operacje cyfrowymi postulatami bokietu /ojczy harcerzy starszych /wzrostem Rnd Harcerzy Star-szych/, przeważnie niewątpliwie mającej sformalizowane wia KISAN /masady organizacji ruchu itp.

Lech nie dał się się swieć. Kiedy opublikowano "Deklarację"? Problem to wamry sdy po odmowie umieszczenia przez Radę Wzrostu ZHP "Porozumienia Kragów Instruktor-skich im. A. Makowskiego. Namiasow mówiąc władze ZHP, ignorując wy-miki wzmocnió gdańskich i nowowia - zania /Rozmiej Kwatery - do asis nie zdecydowały się oficjalnie podać tej odmowy do wiadomości pu-blicznej... /jeśli nie liczyć nar-ginesowej wypowiedzi ch. bapyl/.

Zapytajmy więc, kto organizuje "Ruch Przyszłość Harcerstwa"? Redakcja "Na przód" i "Harcer-stwo". Wystarczy jednak prze-giędną kilkanaście numerów tych pisa sprasad sierpnia 1980 r. aby przekonać się jaką linią repre-sentowały. My nie musimy zmieniać poglądów...

- To wiad - przepojone troską o WIPOLNE WÓWRO, o którym tak wiele powiedziano chodby w naszym Kon-wersatorium "Przyszłość Harcerstwa"

Wśród niektórych instruktorów gdy dowiedzieli się o planowanym spotkaniu, rodzili się pytanie: dlaczego Solidarność niezasia się w sprawie wewnątrzorganizacyjnej in-nego związku? Dlaczego stawia w-bee niego zpadania i postulatyy??

Myślę, że dobrze zrobili har-cerznie władze, iż na rozmowy przy-stali, nie jedno się na ostrość skierowanych do nich wów. Pamię-tajmy przecież, jak szybko zakon-czyła się społeczna dyskusja o har-cerstwie w połowie lat siedem-dziesiątych. Zakaz zlikwidował wy-miane zdni. Był może, gdyby pote-czyła się ona wówczas dalej, har-cerstwo uniknęłoby wiele raf i mielizm, na które wpadli wów nie-sprawyjający dla autentyzmu czas. Może więcej bysmy uratowali, może nie popaliliśmy by tyli błędów...

Sądząc, że każdy społeczny ruch potrzebuje dyskusji toczonej się nie tylko wewnątrz, ale i wokół niego. Nie można bowiem wyabstra-hować się ze społeczeństwa, nie biorąc pod uwagę jego potrzeb i pragnień. Związkiem harcerstwo, z tak wielkim kiedyś kredytem zau-fania, z nimem 70-letniej his-torii, ruch nadal jeszcze chciany - takiego błędu już więcej popie-rzić nie może. Przecież sprawdzac się w oczach innych, przyjmować każde wyzwanie do dyskusji, tylko bowiem w ogniu poloniki rodzą się najcien-niejsze wartości./.../

Wielki Instruktorów im. A. Makow-skiego nie moja patencie ani na nieowalność, ani na odnowę harcer-stwa. Ale musz być wyczoł w od-dalony odca a rozpoznany za-konmienic i obudca wychowawczą, a namaszonian demokratycznych za-stand działanió organizacji, w wal-ce z uniformizacją poglądów na Harcerstwo, a protestu na swoe-szczonnie tradycyjnej metodyki do celów czyste politycznych. A tym nieprzewidziewodion strużył m.in. niektóre publikacje "Na przód" i "Harcerstwa". I nagle dziś, gdy "odwaga stniadka" w ich deklara-cji stworzenia ruchu "Przyszłość Harcerstwa" czytamy oikne słowa - "aktywność ... budca ... to: kentalizowanie postaw demokra-tycznych, znacunku dla poglądów in-nych, uznawania stanowiska snioj-szodeł, tolerancji, poszanowania praw i zasady pluralizmu społe-cznego /sic!/ /Podpisują się pod powyższym zdaniem, oczekamy na zgo-dność słów i czynów ich autorów.

Na innej kolumnie tej samej strony "Motywów", na której opu-blikowana deklaracja "RPH" czy-tamy:

"Stefan Kisielewski pisząc o ludziach, którzy stali monity, o-pracowawni, alarmowali władze, za-stanawia się, dlaczego ich za te słusne racje tępieno. Odpowiada sobie tak: No mieli rację niezaplanowaną".

Czyżby racje Kragów Instrukto-rów Harcerskich im. A. Makowskiego były racjami niezaplanowanymi i niekontrolowanymi przez władze harcerskie, zaś racje Ruchu "Przy-szłość Harcerstwa" - racjami za-planowanymi? REDAKCJA

A dlaczego piszę w tytule Wsz-race"? So tak mi się coó zdaje, że jest to pierwsze spotkanie So-lidaracoi z przedstawicielami Je-kiejś warszawskiej centrali, które nie zostało wynuszone żadną pre-sją, odbyło się za zgodą obu stron obie traktowały się PARALNIE, ob-rady miały PARTYZENSKI charakter, obie delegacje starały się przed-stawić rzeczowe argumenty, obie też wzięły na siebie CIERZAN KOMARCI-NYCH ZOBOWIĄZAN. I jedna nie po-ozuła się przegrana. So od początku chodziło o jakości pracy najpopu-larniejszej w kraju organizacji młodzieżowej - aby była zgodna z jej historią i tradycją, a tak wzięto współpracowniczy idealizm. Ta cieżka zaś widzialnościła się z obu stron.

W Gdańsku odbyło się spotkanie zespołów Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Olszety /Wychowanie NSZZ "Solidarność" i Główniej Kwatery ZHP. Rozmowy dotyczyły realizacji postulatów sformułowanych przez Krajową Komisję Koordynacyjną do Ministerstwa Olszety i Wychowania, a dotyczących działalności ZHP. Zjęto wspólnie stanowisko skierowane do ZHP jako organizacji młodzieży-wychowawczej, w której wy-stępująca w duchu tolerancji i poszanowania praw Harcerstwa musi być organizacją samodzielną i niezależną, współpracującą z innymi organizacjami na zasadach partnerstwa. Jednym ze środków wychowawczych w Związku powołano być osobisty przykład instruktora. Dlatego kadry Instruktorów musi obowiązywać przestrzeganie w całej rozciągłości prawa harcerskiego. Ponadto omówiono problemy funkcjonowania organizacji oraz zasady działalności ZHP na terenie olszety. Krajowa Komisja Koordynacyjna Pracowników Olszety i Wychowania NSZZ "Solidarność" dąży będzie do stworzenia klimatu sprzyjającego rozwo-jowi bary do działalności ZHP oraz wspólnie z Główną Kwaterą Związku podejmie działania dla dalszej poprawy warunków socjalnych dzieci i młodzieży.

TOLERANCJA czy DYSKRIMINACJA?

Zasada tolerancji religijnej i światopoglądowej jest jednym z ważniejszych problemów, które muszą znaleźć rozwiązania w gwarancjach statutowych jak i - przede wszystkim, w praktyce codziennej działalności jednostek Związku Harcerstwa Polskiego.

Tolerancja dotychczas rozumiana była w sensie werbalnym: odczytów, hasła i deklaracji. W istocie polegała ona na ukrywaniu tego wszystkiego co związane było z religią, praktykami religijnymi i inną niż materialistyczna filozofią. Ukrywano więc to wszystko za zasłoną zbudowaną z przesłuchań, z narzucanych preferencji dla tzw. "kultury świeckiej", "obrzędowości laickiej" i dyskretnego lecz twardego nacisku na tych wszystkich, którzy w społeczeństwie mają wpływ wychowawczy na młodzież.

Jest to dziwny sposób myślenia nazywany narzucaniem światopoglądu nianem tolerancji!

Tylko czy jest to ta sama tolerancja, a której szczytną Polska w dawnych wiekach i do której tak chętnie się dziś odwołujemy?

Jak pamiętamy z historii, nawet tej okrojonej w podręcznikach i wypisach szkolnych, w I Rzeczypospolitej byli pracownicy i bawili się pospółką ludzie różnych wyznań: katolicy rzymskiego i greckiego obrządku, żydzi i kalwini, luterani i ateści. I nie sankcja wiara nikomu dostępu do urzędów, sąsiedztwo i dworu, a jeśli nawet zdarzały się niechlubne wyjątki od tej zasady to były one marginalne i już wówczas uważane za incydentalne. W Polsce nigdy nie było obłądka palenia cesarowie na stosie, egzekucji heretyków, rozpanoszenia inkwizycji z czym spotykaliśmy się na zachodzie Europy. Nie było też despotyzm władcy narzucającego swym poddanym wyznawanie przez siebie jednej państwowej religii, co znów mogliśmy obserwować na wschodzie.

W Polsce, przed rozbiorem i stniały szkoły, świątynie i zbory rozmaitych wyznań, katechizacje i wychowujące w równej mierze wartościowych obywateli. Nic więc dziwnego, że to na nas, polskie ziemie przybywali z całej niemal Europy ludzie przesładowani tam za swe przekonania, wiarę i obywatelstwo.

A jak to wygląda dziś na naszym harcerskim podwórku? Spójrzmy na te sprawy spod daszka harcerskiej rogatki.

Zwykle natrafiamy na ten problem na obozie lub dłuższej wyprawie. Przychodzi niedziela i zgłasza się do nas większa lub mniejsza grupa harcerzy z prośbą o pozwolenie im na północ do kościoła. Jeżeli instruktor jest niewierny i na dodatek czynnie nie propaguje ateizmu, to rzecz jasna, nie będzie on zainteresowany organizowaniem niedzielnej wyprawy swoich podopiecznych do kościoła. Ale żeby zamknąć swoją

odmowę może ułożyć zajęcia w tym dniu tak, że nie będzie w nim ani chwili czasu wolnego. A jeżeli jeszcze będą to zajęcia atrakcyjne to dzieci nie będą zbyt donagać się przestrzegania swych praw obywatelskich. No tak, ale co ma zrobić ten instruktor, jeżeli mimo jego wysiłków, harcerska nie zrezygnują ze swych świąt wypuszczenia ich na masę św? Wówczas trzeba zająć, choć nie chcąc - otwarte stanowisko.

Widzimy, że zgodnie z obowiązującymi w naszym kraju prawami konstytucyjnymi każdy obywatel ma prawo do swobodnego wykonywania swoich praktyk religijnych. A w harcerstwie dochodzą jeszcze nasze zasady wychowawcze obowiązujące każdego prawdziwego instruktora. Zabraniając więc lub utrudniając wyjście swym harcerzom w niedzielę do kościoła gwałtem podstawowe wolności ludzkie, łamiemy prawo rodziców do swobodnego decydowania o kierunku światopoglądowym swych dzieci, normy konstytucyjne. Taki instruktor to już nie starszy kolega, "druh", ale szandar ograniczający ich osobistą swobodę. I wówczas nie na już co liczyć ani na szafanie ani też na szacunek. A bez tego nie można skutecznie wychowywać zwłaszcza w harcerstwie powołującym się na zasadę braterstwa.

I odwrotnie, szafając wierzącym harcerzom na udział w praktykach religijnych i ułatwiając im ich wypełnianie instruktor nie tylko spełnia ciążący na nim konstytucyjny obowiązek, ale i szuka w oczach swych wychowanków poważanie.

A jak na postąpić w podobnej sytuacji instruktor który sam jest wierzący i praktykujący. Czy może, razem ze swoimi harcerzami iść do kościoła na masę. Czy też musi robić to w sekrecie przed całym obozem, wykradając się z niego cichym, i czy takie postępowanie da się bez "wypadki" długo praktykować?

Pamiętam jeden oboz na którym byłem kilka lat temu, jeszcze jako szeregowy harcerz. Oboz ten wchodził w skład większego zgrupowania hufca. Wydano wtedy ciche polecenie, zabraniające instruktorom mianowanym pokazywania się w kościele w umundurowaniu. A na tym obozie obowiązywał wszystkich uczestników zakaz poruszania się poza zgrupowaniem bez munduru! Do dziś pamiętam zakazowanie, żeby nie powiedzieć wstyd na twarzach naszej kadry sznującej się oswobodnie bez mundurów w cywilnych ubraniach gdzieś z boku grup harcerzy idących przez wieś do kościoła.

Cóż teraz znaczą dla nas ich słowa gawęd na ogniskach, skoro nie pokrywały się z rzeczywistością - gdzie był ich autorytet i czy nam mogli imponować jako instruktorzy? Czy swoim strachem, kłamstwem i uległością? To wydmy wstydzieli się za nich! Pamiętam nastroj naszych rozmów pełnych bolesnego rozczarowania i zawodu.

Bo nikomu, a zwłaszcza instruktorowi nie może udać się ukryć swych przekonań i swego światopoglądu przed swoimi harcerzami. Kiedyś ludzie są bardzo ufni ale też i bardzo wrażliwi i szybko wywnioskują jakąkolwiek nieszczerłość, jakąkolwiek różnicę między słowami a czynami. I wówczas trzeba odejść jak najszybciej z harcerstwa!

W tym miejscu warto też zastanowić się jak do zasady tolerancji religijnej ma się organizowanie obozów polowych dla harcerzy z obozów - czy nie zaprzecza czasem tej zasadzie? Z doświadczenia wiemy że zdarza się bardzo często, iż oboz oddalony jest wiele kilometrów od najbliższego kościoła. A w drugie obozowej jest wielu wierzących harcerzy. Stanowi to duży problem dla komendanta, gdy przychodzi mu wyśłać do wsi zwłaszcza młodszymi harcerzami a szczególnie nie słuchymi. W takiej sytuacji komendant może postąpić dwójako: albo nie wypuścić nikogo do kościoła albo pozwolić na wyjście grupy, nawet za cenę wielogodzinnego marszu często w słońcu lub deszczu. Dochodzi tu jeszcze sprawa odpowiedzialności osobistej komendanta za powierzona mu młodzież. W tym dylemacie jest jeszcze i trzeci choć dziś nie praktykowane wyjście - po prostu poprosić księdza aby odprawił masę w pobliżu obozu. Ale wówczas chcąc nie chcąc trzeba będzie zbudować choćby najskromniejszą polową kapliczkę lub kapliczkę. Nic to trudnego dla dobrego pinierni, ale coż by na to powiedziały "srogie władze"? Jakże komenda kwenecje wyściągnięto by wobec "kларыкаłów" i "prawicowych odchylenców"?

W pewnej dyskusji postanowiono zarzut, że na obozach młodzież wierząca jest często dyskryminowana - że smusza się ją "za karę" do dodatkowej służby kuchennej w niedzielę. Czy tak jest naprawdę? Czy specjalnie szkanuje się tych co nie idą do kościoła? Nie. Po prostu na obozach harcerskich utarło się że ci, którzy pozostają w obozie z jakiejśkolwiek przyczyną (oprócz chorych) szanując pod nieobecność reszty drużyny kierowani są do rozmaitych służb na rzecz całej społeczności. I szanując służbą traktowana jest jako normalna przysługa dla kolegów-druhów, jako pomoc innym. I nie na tu przynusu a jest po prostu zrozumienie potrzeb innych. Po harcersku - BRATERSTWO.

Przytoczyłem tych kilka przykładów i wyśli po to, aby pokazać problemy przed jakimi musi stanąć każdy czynnie pracujący w drużynie czy szczebie instruktor. I w tym kontekście twierdząc, że uczciwie rozumiana tolerancja religijna może być jednym z podstawowych elementów harcerskiej etyki i wychowania. A demagogia i fałsz skutecznie zniszczą nie tylko najszlachetniejszy ideał ale i młody charakter.

org BOGDAN ŻERO



BEZ PARDONU

Lesy przede mną 17 numer Świata Młodych - gazety dla dzieci i młodzieży, nienależącej się w tytule harcerska.

I oto zajmujący się dotychczas wszystkim innym tylko nie harcerstwem zespół dzielnych reporterów "Świata Młodych", tym razem pewnie w ramach tzw "odnowy" dał nam próbę swych możliwości w tym zakresie

Czytasz więc, czytam na głos reportaż pt. "Wielogłose o Lubelskich Zawiszkach" i posiadawsz magiczne wprost "umiejętności" jego autorów! Bo rzeczywiście trzeba być doprawdy nagłkiem żeby z białego zrobić czarne a z czarnego białe.

Sądziłem co tej porę, że instruktorckie polecenia /tylko fair!/-niezależna się na łamach takich pism jak na przykład "Motywy" czy "Harcerstwo". A tu okazuje się, że w ogólnowiadankowy nurt dyskusji redakcyjnej "Świata Młodych" włączają i swych młodych czytelników. No cóż, pewnie dlatego, że pisząc dla dzieci nie trzeba się zbytnio wysilać ani w argumentacji, ani w dbania o logikę i zdrowy rozsądek.

A ja twierdząc, że w miarę jak "Świat Młodych" staje się pismem "harcerskim" - to równocześnie straca swój "młodzieżowy" charakter. Dlaczego? Bo zamieszcza teksty, uciążliwie mówiąc, nie dla dzieci.

Bo przecież nie dla dzieci jest - znova wraca na się delikatnie, nienależnie się o prawdę i wstawianie przesłanek /w/wymaganych przez sie-poglądów, które potem łatwo znawca. Nie dla dzieci, bo nie i nich jest nauka fałszu, obrazy sakramentnej hipokryzji. A tak na prawdę to w ogóle nie jest dla wspaniałych ludzi! Chyba, że ktoś myśli jak Gogol: "U nas w miedzi są same rzesznieckie, jeden tylko groku rator porządny człowiek, ale to Gwinnia!"

Sądząc, że nikt w redakcji "Świata Młodych" tak nie myśli, ale przecież te teksty do druku ktoś podpisał? Niedawno tak znova "ktoś" wymyślił nową swrotek - co naszego starego harcerskiego hymnu. Jest tam: "sojalistycznej, binżoczerwonej, serce i czynny..." czy o takie czynny autorowi chodziło? Jeśli tak, to nupęknie się nie Gwinnia, że swrotek nie onca się przyjął!

Dziennikarz musi być uszczywy - co do tego to estetycznie - dobitnie wyrażają się i SDF i wszystkie środowiska węgrosze w Polsce. A tymczasem: w wydawnictwie z komendantem "Zawiszków" zamieszczonych pod tytułem "Czytamy się na przyjaźni" dziennikarka iluzionego prasie nie pisma zupełnie się tym nie przejmują - jest "niezależna"! Odeje, że otrzymane, na swoje prowokacyjne zredagowane pytania, odpowiedzi w pełni ją satysfakcjonują. A tu dalsze centymetry obok, że zdumieniem czytelnik pyta: "A gdzie jest u "Zawiszków" program, który mówi do tego /naprawy Świata - A.P./ przygotować? /harcerzy - A.P./..." I pytająca sama sobie zaraz odpowiada, jakby obok o żadnym programie nie wypowiadała się jej interlokutor!

W omówieniu wywiadu pod znaniannym tytułem "Wcisnęła od ty-cia" pisze się też z przekąsem a może i z zazdrością /?/, że "Za wiastacy" chcą być - cytując "niezależni od świecznictwa" - co ma być krytyką ich niezależności programowej. Dowód? Jest, a jakże, w samodzielnym poniżej "reprezentatywnych" wypowiedziach zatyburawianych "Haska i Konkrety".

Jeden z "przypadkowo" zapytanych wamiów - kol. Mirosław Jasinski z T 10 w Lublinie tak oto powiedział:

"Oni działają w próżni...!" To zupełnie zakłamała autorkę reportażu i innego uszczelnienia tej tezy w całym dalszym materiale nie znajdujemy. Bocznie w pełni autorytet kol. Jasinskiego /choć nie podano nawet z której on jest klasy/, ale tak "na gęb" to nawet Redaktorowi Naczelnemu Ob. J. Majce - członkowi Rady Naczelnej ZHP - nie wierzę. Proszę więc o uszczelnienie i dowody! Na interesowanych przedmiotem sporu odwołam do wywiadu z komendantem województwianych "Zawiszków" harcermistrem Michalem Bobrowskim, który silnie tendencyjnych pytał sio-żak sporo wyznał czy to w kwestii związku ich programu z zainteresowaniami młodzieży, czy też w wyznaczeniu stosowanej metody - ki. Opowiadając też że czyn polega specyfika ich turystyki, tak, że jeżeli ktoś z mniejszych czytelników dał się nabrać redaktorom na omówienie wywiadu /gdzie napisano: "...o jaka specyfika chodzi - to tajemnica.", to teraz nie da się już tak łatwo oszukać.

Tyle razy zantawiszem się uporczywie, jak tu udowodnić, że większość instancji związkowych nie działa jak należy. I jak dotychczas nie można w żaden sposób znaleźć przekonującego dowodu. Aż nieszczęście - po przeczytaniu tego "Wielogłosa..." nam i Poszukajcie: "Nie tak dawno, jeden z naszych harcerzy najszła na spotkanie komendy hufca. I co? Sześciu instruktorów siedzi za biurkami /w. za stołem, / i gada.

Teraz dać twierdzić, że oprócz gadania nie innego nie mają w hafcu do zniferowania." Jedny dowód - prawda? że co? że badury? Ale nie, tak się wypowiedziada w poważnej sprawie zupełnie poważni ludzie! Oto próbka wzięta ze "Świata Młodych /Haska i Konkrety/. Mówi komendanta hufca Lublin. Mówi o Zawiszkach" - "Kiedys jedna z naszych instruktorów najszła na taką zbiórke. I co? Sześć dziesięć siedzi na krzesłach i śpiewa. Słien twierdzić, że oprócz turystyki i śpiewa nie innego nie mają do zniferowania."

Kiedy argument! Tyle że przeciwno inteligencji tych, co go wzmna poważnie.

Od dziesięcioków lat samodzielność była podstawą harcerskiego programu. Brzożata wystarczą i teraz najrzad do regularnie stopni. W każdym jest co najmniej jeden punkt podjętocy samodzielności. A tymczasem z omówienia wywiadu dowiedziawsza się, że: "Absolutną nowością proponowaną przez "Zawiszkę" jest samodzielność w tworzeniu własnego dnia, a potem własnego tydzień... /sic!/. Rozumiem, że odkrycieprzemysłowej harcerskiej metodyki jest dla niektórych kręgów związkowych ze "Światem Młodych", absolutną nowością i dlatego nie koncentruje tej rewelacji! Za to sprząszam do Krakowa. Zobaczącie dużo "nowości" - pokazany wam n.ia. mundur, obóz, stopień, spramność itp.

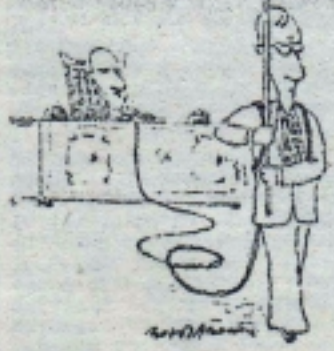
Czy znaćcie śniegdotkę o Fordzie - założyciela znanego koncernu samochodowego? Jeśli nie, to opowiem Otu staruszek Ford mawiał: "Samochód może być w dowolnym kolorze, byle by tylko był czarny!". Odnoszę wrażenie, że autorzy reportażu podobnie widzą harcerstwo. A na do-podobnie uważają swych czytelników za głupców! A i sam język jakiego używają, tywo przypomnia niesławne wczesne lata pięćdziesiąte. Nie będą tego jednak komentować, bo rozu - miam, że w warunkach totalnej nieznajomości historii, niektóre okresy naszych najnowszych dziejów nie nie widnia młodym adeptom sztuki dziennikarskiej, /zwłaszcza jeśli przesądzi pod wpływem tak wybitnego znawcy historii harcerstwa, jakim jest niewątpliwie autor książki pt. "Kartki z historii i tradycji...".

Jedno jest dla piszącego to słowo zdumiewające: jak to się stało że Redaktor Naczelny "Świata Młodych" i zarazem członek WR ZHP nie wie o tym, iż komendy chorągwi i hufców w licznych województwach i miastach dawno już saturday najzupełniej zgodnie z regulaminami, wiele KIHAN? A że nie wie o tym napewno, to sam ujawnia, gdy pisze w swoim ustępie do owego osławionego już "Wielogłosa..." o - cytując "...tzw. Krągach Instruktorckich im. Andrzeja Jakubowskiego...". A że! Tak się nie pisze o zatwierdzonych przez władze legalnych Krągach, tzw. redaktorze naczelny!

Wypada mi odpowiedzieć na koniec na pytanie postawione przez "Świat Młodych" - "CO Z TEGO WYNIKA DLA HARCERZA? Drogi Druhu! Wynika stąd dla Ciebie jedna nauka: Zamiast "Świata Młodych" czytaj raczej "Płomyk" lub "Młodego Technika". Tam przynajmniej nie piszą, że są gazetą harcerską i faktycznie nie są! Tu piszą, że są - a też nie są. Więcej siebie nabierasz!

PEM ANDRZEJ FRIBINA

NAPRZÓD!



gdańsk godz. 17.00

Zbliża się wieczór. Zapala się wszystkie reflektory, wachlarze, kolumny i kolumny. Na podziemiach, w kartkach w ręku pochodzi do świata lektor... "Witamy...". Jeden z widzów zaproszonych gości. Zapada cisza. "Witamy Henryka Jabłońskiego, Przewodniczącą Rady Państwa...". cisza, cisza, cisza... "Witamy Henryka Pasachę, sekretarza KW PZPR w Gdańsku...". cisza, a po chwili fala gwałtownej, przerywanej i silniejszej dotąd burzy ludzkiej. "Witamy...". Kontraktantów, Januszewskiego, socjalistki, wygnańca, oświecają światłem obłąka, za to iście w postawę Admirała, powoduje nam ułotki, która rozumna, przyrodzona. W jednej z nich czytamy, że to właśnie Januszewski nie zgodził się na wyłączenie wojska pracującego strajkującego robotnikom - za co podobał władzę go 1-tygudniowa przeszedł domowa. Oglądany ułotki, adwokatów, powiatu, a...

Ogromne brawa, witają nazwisko Wałęsy i nazwisko przewodniczącego Episkopatu i kardynała Franciszka Macharskiego i biskupa Lubrowskiego - jest też Leon Kukułeczko, biskup Gdańska, to posiadanie czasu - zbliża się siedemnasta zero zero reflektory przystają... Cisza...

Zaczyna być jeden syrena, karze drago, potem trzech, czwarty, coraz głośniejszy... Całe grupy syren włączają się do tego chóru, wznoszą się wysoko w ton, natężenie... Głośność brzmiał jak chorągwi... z dźwiękami słychać dźwięki... włączają. Dość wszystkim uakryli głowy, usyją ciężką na plecach, ma ochotę kryzysu! Syrena cichną stopniowo... w końcu słychać tylko wibracje brzośnie, frum niemy...

Jest cisza, widać dokończony i przenikliwy wiatr, wszyscy ubierają czapki, wyregulowały. Zawyła się czołm ofiocala. Pierwsze przemówienie nie są przekonujące ale i nie odróżnia specjalnie. Tylko w jednym momencie, gdy padnie słowo "solidarności" - trywają się syki i szęry, by szybko uciśnić... Kiedy do mówcy podchodzi Wałęsa, zrywa się owacja. Szano jego przemówienie jest proste, ochropac, jakby drukane z kartki - ale nikogo to nie razi. Potem ogromne, długie nie milknące brawa. Do Pomnika zbliżają się przedstawiciele rodzin powojennych w Grudniu 1970 roku...

Przez jedną z kotwie na uszyście Pomnika przewleczona jest linna schożająca aż do podnie s otkarzem. Dłuższą tak od połowy tej liny spływa wąska, białoczerwona wstęga. To symboliczna zasłona Pomnika - jak flaga na znak żałoby społeczeństwa do pokowy nasza. W ciszy ktoś z rodzin poległych przecina linę, wiatr szarpie nią i odwraca na odległość kilkudziesięciu szęow.

W frum, jak wtedy! Tu wszystko ma rangę symbolu. Teraz słyszemy nazwę "Złotego" - to "Kuchnia" Fundacji - specjalnie na to urodziny przez się napisano... Słuchamy - niektórzy odkryli głowę mimo padającego deszczu i silnego wiatru.

Appl Poległych brzmiał jakoby dźwiękiem i gromkim zakrawem. Toło nas wci ochr, słotony se stocznioowdu, który odpowiada na każde nawzisko "JEST WSZOD NAS!" - Ten władctwie krzyk dźwięczy gromnie i z uderzającą siłą. W końcu kiedy padają słowa o słownych do dnia następnego poległych, odpowiedź "JA WSZOD NAS!" - i ciżka... Grajemy po prostu niezacznie hól wataś i biletach obecnych w tłumie, to przeradzająca prawdziwy apel poległych. Żaktych przez Swoist. Nic mogą zabrać wyali.

I przed "Nie rzucać sił..." - to jest po prostu porównanie!! Obór jest tak uświadomiony, że słychać go w głośniach, ale nie sągłucha do sprzętu frum. Spiewamy wszyscy polską godłem i widać, że niektórzy ze wzruszenia nie mogą wydać głosu. To samo będzie potem przy innych przemówieniach. Ten jeden głos kilkuset tysięcy ludzi i to z serca śpiewających takie słowa i dopiero teraz, naprawdę rozumiesz to toższość Hymn. Pieśń Narodowa. Tu pojawiają jak to dla nas zdanie jako inst. aktorów-dwadź regnąć przedmiot.

Wspocyna się masa święta... podnoszą której Pomnik zostanie poświęcony. Jest tak zimno, że wszyscy poruszają w czapki, zdejmują je tylko podnosząc "Solidarności" i Kobanki św. Na rony służą robotnicy z stoczniowych kombinatach, rozciągają koprowe kaptury Macharski wróć z słowa koncertbranami. Kiedy czytane są modlitwy, wstawa się szereg stocznioowców i zwykłym - nieuczonymi głosami, wyciwają - czasem wykrzykują, autentyczne modlitwy za Naród, za rządzących i za swoje rodziny.

Każemie - dożył uświetkowane w trędości i w tonie raczej religijnym wygłasza bp. gdański kaonstarek Nowi prosto ale i ładnie.

Następuje poświęcenie Pomnika. To nieustychanie ważny akt - pomnik staje się obiektem uświęconym, nacióra sukcesie nie tylko historycznego ale i religijnego. Wiatr zdłiera kard. Macharskiemu piusku z głowy, szarpie przygotowanym do poświęcenia sztandar "Solidarności". Górnicy trzymają sztandar

"Solidarności", po chwili przyklekają, kardynał całuje brzeg pochylonego sztandaru - już poświęconego. Widać wyraźnie na wietrze obie jego wyhaftowane strony, jedna z Matką Boską, druga z Orłem.

Bapięcie spada, /.../ ludzie leciutko się ruszają - nie dziwnego że stoją już ponad dwie godziny a wiatr się widać wznaga i jest coraz silniejszy. Wszystkie sunicera - jeszcze raz powozem Podziemia, zdejmują czapki, kłochy. Pomocny koleżanek ludzi - gdzie siki nie kłochy, biegają reporterzy i nauczalnie filmują modlących się. Jesteśmy sity, bo przekradają bardzo całym tym terkotem i szumem kamer. Obok nas niela się ze swoim sprzętem jakiś Japończyk.

Po Podziemia chór zwód śpiewa, wszystko zachyna jakby toczyć się szybko. Nie rozdziela się Komunii św. - Kłapan informacje, że udzielona jest Ona we wszystkich Kościołach Gdańska.

Wiatr się wznaga, ale oświadza ważność tej ofiary. Jezusce Hymn Narodowy i na wokół przenikające poczucie jakiejś duszy (Bolszew) wznosi! Oweż mocnojęza bicie serca śpiewając se wszystkimi zbrannymi dokoła. Potem idziemy zrozżyć kwiaty.

Pod naszymi goniakien porządek. Jest jednak mostroć radości a nie skupienia, chociaż niektórzy nie gada. Dopychamy się jakoś - składowy i idziemy w kierunku przystanku kolejki. Frum się powoli i bez bieżącego rozpięwa.

Po przejściu jakichś kilkuset metrów przystajemy, żeby się podziwiać. Około z nas od rona wyjeżdża - na ale. Zawieszony tradycyjny krag i śpiewamy puzegnaną pieśń. Ktoś się w nasz krag włącza, ktoś gorątkowo copytuje skąd jesteśmy? Kłochy: "z całej Polski". I to jest prawda - to jest nas tutaj tak niewiele. Tak to caujemy. W tym miejscu jesteśmy władnie harczerkami z Polski.

/.../ Na drugi dzień, w tym samym miejscu stoją wypręcony na honorowej warcie a stóp Pomnika. Czuję, że dopiero teraz choc trochę realizuję ideał Służby Ojczyźnie, osuję pod tym Pomnikiem pływając do mnie Braterstwo wszystkich Gokoła stojących, rozmodlonych ludzi. Przystają się i spoglądają przed siebie Czas niedługo wrócić do domu.

phm ANDRZEJ WSOCKI
pvd KRZYSZTOF MALAK

nasze kręgi

BRONISZEWA KIHAM satwierzony w grudniu 1980 r. przez KB ZPR Bydgoszcz. Wstąpił 16 członków - 5 kandydatów. Wydał wlotkę proponującą tekst Porozumienia i List Krakowski pod którym zbiera podpisy. Organizował 19.02 - otwarte spotkanie dyskusyjno-informacyjne na temat odnowy w ZPR oraz 22.02 Komitety z okazji luty Wyali Brat.

GDAŃSK - TRÓJMIĘSTO - KIHAM powstał 23.10.80 r. i satwierzony został przy K. Ch w dn. 11.11.80 Obecnie liczy 86 członków + 11 na próbie kandydackiej. Opublikował tekst Porozumienia i List Krakowski pod którym zbierane są podpisy. Z inicjatywy Kręgu "Miennik Baltycki" podał informacje o powstaniu "Porozumienia Kiham". Krąg wydaje własne "zeszyty znotowane", własne pismo "OHG" już 3 numery, posiada lokal. W styczniu organizowali Spotkawy Gdańskie podjęły Solidarnością z KB ZPR. Współdziałają z "Ruchem Odnowy Młodych Szkół Średnich", 15.01 - zorganizowali w terenie zbiórki z okazji rocznicy śmierci Bohatera KIHAM i uczestniczyli w urocz. św. odprawionej w Jego intencji.

NA HARCERSKIEJ MAPIE POLSKI

(Ciąg dalszy ze strony 48)

■ **GLIWICE** - KIHAM powstał 30. 10. 1980 r. przy K.H. obejmując swym zasięgiem także tereny Nikołowa, Rybnika, Piekara i Mysłowic. Wydał jednodniówkę o A. Małkowskim. Obecnie liczy ok. 30 członków, w tym Komendant Hufca. Prowadzi ofensywę na Zychy. W połowie stycznia 1981 na spotkaniu Kręgów Śląska utworzono Federację Kręgów Śląskich.

■ **GOSZÓW WIEŚ** - KIHAM powstała od połowy listopada 1980 r. Zatwierdzony przy Kom. Chor. 15. 12. 1980 r. Działa w oparciu o instruktorów z terenu szkół dżudnich. Liczy obecnie 16 czł. + 5 kand. Opublikował informacje o ruchu KIHAM, przygotowuje jednodniówkę o historii Harcerstwa.

■ **JANOWIEC WIEŚ** - tworzy obecnie KIHAM i obejmuje swym działaniem także tereny hufca ZHIN i ROGOWO.

■ **KALISZ** - KIHAM organizuje się w środowisku instruktorów starszych, współdziała z K.H. i K.I. Szarych Szeregów przy Komendzie Hufca. Krąg ten pozostając przy swojej nazwie popiera Porozumienie i List Krakowski oraz propaguje idee KIHAM.

■ **KATOWICE** - KIHAM liczy 18 czł. + 6 kandydatów. Posiada własny lokal oraz poparcie Solidarności z Huty Katowice. Wydaje swoje pismo pt. "Harcerski Śląsk", a także prowadzi czynną działalność propagandowo-informacyjną o KIHAM na terenie swojej Chorągwi. Rozpoczął kampanię na rzecz budowy Pomnika Poległych Harcerzy na wjeździe spa dochronowej we wrześniu 1979 roku.

■ **KRAKÓW** - KIHAM powstał na początku października 1980 r. zatwierdzony przy Kom. Chor. w listopadzie 1980 roku liczy obecnie 30 os. + kilku dalszemu kandydatów. Jest twórcą Listu Otwartego instruktorów środowiska Krakowskiego, koordynatorem do tego Listu oraz szeregu dokumentów programowych Porozumienia. Działa przy nim komisja do opracowania projektu Statutu i materiałów na Zjazd ZHP. Wydaje własne pismo "CZUWAJ" kolportowane na terenie całej Małopolski. 16. 01 zorganizował otwarty Kominek poświęcony pamięci Olgi i Andrzeja Małkowskich, w którym uczestniczyli także instruktorzy z Wrocławia, Olkusza, Gliwic, Brzeska i Opola. Był gospodarzem IV Zbiórki Porozumienia KIHAM.



MAPKA ROZMIESZCZENIA
KIHAM
stan na dzień 15. 12. 1981

■ **LUBLIN** - KIHAM powstał w październiku 1980 r. i obecnie liczy ok. 30 członków. Opublikował Tekst Porozumienia i List Krakowski i zbiera pod nimi podpisy. Organizuje drużyny harcerskie opierając ich program o idee KIHAM.

■ **ŁÓDŹ** - KIHAM działa przy Komendzie Chorągwi od 1 grudnia 1980 r. Obecnie liczy 35 członków. Prowadzi akcję propagowania Tekstu Porozumienia i List Krakowski. Organizuje wystawę 70-lecia ZHP.... Sporządza Katalog wszystkich oznak i znaków harcerskich używanych w Polsce i chce go wydać.

■ **OPOLE** - KIHAM powstał w dwóch etapach: najpierw w związku z odmową Kom. Hufca na zorganizowanie KIHAM utworzono "Opolskie porozumienie instruktorów harcerskich im. A. Małkowskiego", które ostatecznie przekształciło się na KIHAM. Krąg liczy obecnie 18 os. + 13 kandydatów. Prowadzi prace organizacyjne także na terenie KH Niemodlin i Chrapkowice.

■ **OSTROŁĘKA** - KIHAM powstał zupełnie niedawno. Rozpowszechnia Tekst Porozumienia i List Krakowski pod którym zbiera podpisy.

■ **POZNAŃ** - KIHAM w początkach listopada 1980 r. przy Komendzie Chorągwi i obecnie liczy 23 czł. + 5 kand. Obejmuje swą działalnością 4 huf. posiada zorganizowane EPH. Opracował dla Porozumienia i opublikował instrukcje zakładania KIHAM. Opublikował Tekst Porozumienia i List Krakowski, prowadzi działalność propagandowo-informacyjną.

■ **SIEDLCE** - KIHAM w trakcie organizacji.

■ **STARACHOWICE** - KIHAM w trakcie organizowania się.

■ **SZCZECIN** - KIHAM w trakcie organizowania się. W chwili obecnej istnieje ponadto 3 działające już od dawna Kręgi Instruktorów, a to - w środowisku studenckim, robotniczym "PŁOMIENIE" i Krąg środowiskowy.

■ **TARNÓW** - Niedawno utworzony KIHAM liczy obecnie 19 czł., oraz 10 kandydatów. Masi się z zamiarem opracowania i wydania spiewnika piosenek harcerskich a także podręcznika metodycznego dla drużynowego.

■ **TORUŃ** - KIHAM liczy 10 członków. Obok niego istnieje jeszcze dwie grupy instruktorów, które chcą połączyć się z KIHAM. Trwają prace organizacyjne.

■ **TRZEBINIA** - Krąg opierający swą działalność na Lidzie Krakowskiej i sesjach Porozumienia istnieje pod nazwą: Krąg im. k. M. Laszara. Czyni starania w KH Trzebinia o zatwierdzenie. Obecnie skupia 11 członków + 1 doradcę.

■ **WARSZAWA** - KIHAM powstał 9. 10. 1980 r. - zatwierdzony przez K.H. w dn. 27. 10. 80 r. obecnie liczy 57 członków z 5 hufców miejskich. Publikuje własne pismo "BRATNIE SŁOWO", zbiera podpisy pod Listem Krakowskim, opracował regulamin i zasady zakładania KIHAM, opracował i ogłosił opinię o pracy stożkowej K.H. Współpracuje z Komendatorium "Doświadczenie i Przeszłość", organizuje z TVWP spotkania metodyczne, stworzył komisję do opracowania projektu statutu i regulaminu mundurowego, organizuje wydawnictwo "biblioteki harcerskiej", zorganizował obchody rocznicy śmierci A. Małkowskiego.

■ **WROCLAW** - KIHAM organizuje się jako Krąg kształcenia Kadry przy K. Hufca, Opublikował List Krakowski i treść Porozumienia. Wspiera pod tymi dokumentami stałyte około 1/3 instruktorów Hufca.

■ **WROCLAW** - KIHAM powstał 12. 02. 1981 r. Liczy obecnie ok. 15 czł. kandyduje do Porozumienia KIHAM.

■ **ZAKOPANE** - KIHAM powstał 15. 11. 1980 r. przy Kom. Huf. liczy obecnie 33 czł. Rozpowszechnia tekst Porozumienia i List Krakowski pod którym zebrał już ponad 100 podpisów. Wydaje własne pismo "CZUWAJ DUCH". Utworzył komisję historii i osną i planuje zorganizowane na terenie Zakopanego Muzeum Harcerstwa.

"CZUWAJ" - Małopolskie Pismo Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego /KIHAM/ przy Krakowskiej Komendzie Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Do użytku wewnętrznego ZHP. REDAGUJE KOLEGIUM: hm. Krzysztof R. Krzyżanowski, hm. Andrzej Knoperek, hmPL Jerzy Parszyński hm. Andrzej Wysocki, org Bogdan Zera, hmPL Leszek Wajch, grafik hm. Ryszard Wciolo, Sekretariat i adres dla korespondencji hm. K. R. Krzyżanowski, 30-124 Kraków, ul. Żelaznowskiego 6/9 tel. 704-23. Adres zamówień i wysyłek Pisma: org B. Zera, Kraków, ul. Pałata 13/15, Dział Historyczny hm. A. Knoperek, Kraków, ul. Caysta 16. Dział Obrotowy: hmPL L. Wajcha 30-835 Kraków, ul. Teligi nr 23/129. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie dokonywanie w listach skrótów w razie ich publikacji.

HSIV Zesz. 02/81